Dziś w numerze „Nowiny Sportowe"

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 251 (1631) A B Poznań, wtorek 13 września 1949 r. Cena 5 zł

Polacy potrafią

nie tylko umierać, ale także żyć i pracować dla Ojczyzny

Oświadczenie księży-patriotów na audiencji u Prezydenta R. P. Bieruta

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 września br. Prezydent RP. ob. Bolesław Bierut przyjął w sali audiencjonalnej Belwederu przedstawicieli duchowieństwa, uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację. Na audiencji obecny był Premier J. Cyrankiewicz. W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ksiądz prałat Grim.

„NAJDOSTOJNIEJSZY OBYWATELU PREZYDENCIE! OBYWATELU PREMIERZE!

My, szara brać kapłańska, przyszliśmy, ażeby złożyć Głowie Państwa wyrazy hołdu. Dla nas w czasie okupacji nie były nieznane słowa wieszcza naszego Wyspiańskiego, że **Polska to wielka rzecz. Dla tej rzeczy narażaliśmy i zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć.**

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej to jest najwyższe prawo i temu prawu chcemy służyć, a po kongresie zadamy kłam słowom, że **Polacy potrafią tylko dla Ojczyzny umierać. My chcemy pokazać i da Bóg pokażemy, że Polacy nie tylko potrafią umierać ale, że ci, którzy zostali, potrafią żyć i pracować dla Ojczyzny.**

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy. Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły, przechodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli, sercem wesołym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Ludowej Niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem."

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT OŚWIADCZYŁ:

„Wielebni księża, Rodacy i Obywatele!

Serdecznie dziękuję Wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w Waszym imieniu wypowiedział ks. prałat Grim. — Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. **Słusznie — Polska jest wspólną Ojczyzną wszystkich Polaków. Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił.** To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minionej wojnie i którzy dziś budują Polskę, budują Ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i że ta praca polepszy im życie. Powinniśmy wszystko czynić, aby dopomóc pracującemu ludowi Polski, który przecież zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z odwiecznej pracy ludu polskiego. Toteż powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wolę, napełniać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Delegacja polska na sesje ONZ

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. zatwierdziła następujący skład polskiej delegacji na 4 sesję ONZ.

Delegaci: ambasador Stefan Wierbłowski — sekretarz generalny MSZ, ambasador Marian Naszkowski, ambasador Józef Winiewicz, min. dr Juliusz Suchy i poseł min. Jan Drohojowski.

Zastępcy delegatów: dyr. Tadeusz Żebrowski, poseł min. L. Krajewski, dyr. Henryk Altman i dyr. prof. dr. M. Lachs.

Konkurencja amerykańska *wypiera* przemysł włoski

RZYM (PAP). Mimo silnej opozycji przedstawicieli lewicy, komisja parlamentarna do spraw traktatów handlowych i taryf celnych upoważniła rząd do rewizji stawek celnych bez przedyskutowania tego zagadnienia na terenie parlamentu.

„Unita" podaje, że postanowiono zmniejszyć obszar uprawy zboża we Włoszech o przeszło 800 tys. ha. Niedobór zboża pokryty zostanie importem amerykańskim.

Dziennik „Tempo" donosi, że fabryka samochodów „Isotta Fraschini", należąca do grupy przedsiębiorstw kontrolowanych przez państwo, ma ulec likwidacji. 5 tys. robotników pozostanie bez pracy.

Kongres Słowiański USA *domaga się* zwolnienia Pirińskiego

NOWY JORK (PAP). Komitet Narodowy Kongresu Słowiańskiego USA wystosował do ministra sprawiedliwości list, w którym domaga się niezwłocznego zwolnienia sekretarza Kongresu Pirińskiego, uwięzionego na wyspie Ellis Island.

Komitet protestuje przeciwko prześladowaniu Pirińskiego i zamiarom wydalenia go z USA, stwierdzając, iż jest to próba zastraszenia Amerykanów, urodzonych za granicą, którzy nie zgadzają się z polityką prowadzoną przez rząd amerykański.

Pod presją Amerykanów

WIELKA BRYTANIA *kapituluje*

Cripps i Bevin zgadzają się na redukcję stopy życiowej narodu angielskiego

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że Wielka Brytania zgodziła się na inwestycję kapitału amerykańskiego w strefie szterlingowej.

POROZUMIENIE W TEJ SPRAWIE UJĘTE ZOSTAŁO W NASTĘPUJĄCYCH PUNKTACH:

1 Stany Zjednoczone kierować będą inwestycje prywatne i rządowe do krajów strefy szterlingowej.

2 Wielka Brytania zobowiązuje się podjąć wszelkie konieczne środki dla usunięcia jakichkolwiek przeszkód, które by mogły zahamować inwestycje amerykańskie.

Co należy rozumieć pod „inwestycjami amerykańskimi strefy szterlingowej?"

Wyczerpującą odpowiedź na to pytanie znajdujemy w ostatnim numerze prawicowego tygodnika „Truth", który na marginesie konferencji waszyngtońskiej pisze m. in.:

„Ostatecznym rezultatem inwestycji amerykańskich w strefie szterlingowej będzie przekazanie faktycznej kontroli nad losami imperium brytyjskiego w cudze ręce. Nigdy jeszcze w naszej epoce nawet w najgorszych okresach wojennych nie groziła W. Brytanii taka straszna katastrofa. Uzasadnione prawa W. Brytanii zostaną sprzedane za miskę soczewicy, którą warzy się obecnie w kuchni waszyngtońskiej".

Do kół dziennikarskich przeniknęły z zamkniętej sali obrad wiadomości, z których wynika, że delegacja brytyjska udzieliła swej zgody na żądanie amerykańskie w sprawie obniżenia stopy życiowej ludności W. Brytanii. Toczy się obecnie dyskusja nad rozmiarami redukcji stopy życiowej, gdyż sama zasada została przez Crippsa i Bevina zgodnie ze stanowiskiem Amerykanów, którzy jedynie w redukowaniu stopy życiowej narodu angielskiego widzą możliwość „rozwiązania" kryzysu brytyjskiego.

WALKA robotników brytyjskich o podwyżkę płac

LONDYN (PAP). Mimo że kongres TUC zaaprobował rządową politykę zamrożenia płac — masy członków wywierają coraz silniejszy nacisk na kierownictwo, domagając się podwyżki płac.

Jak podaliśmy już, państwowy trybunał arbitrażowy odrzucił żądanie kolejarzy w sprawie podniesienia stawek dla niższych grup uposażeniowych. Na terenie całej Wielkiej Brytanii odbędą się w ciągu najbliższych tygodni zebrania lokalnych organizacji Związku Zawodowego Kolejarzy, poświęcone sprawie podwyżki płac.

W dniu wczorajszym doszło do konfliktu między pracownikami drukarskimi a pracodawcami.

Senator Conelly prostuje: Nie 138 — 300 mil. dolarów zdefraudował Czang-Kai-Szek

WASZYNGTON (PAP). Jak już donosiliśmy, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Conelly oskarżył Czang-Kai-Szeka o zdefraudowanie 138 milionów dolarów w złocie, stanowiących własność skarbu państwa i wywiezienie ich na Formozę.

W związku z zaprzeczeniem prawdziwości tego twierdzenia, ogłoszonym następnego dnia przez ambasadę chińską w Waszyngtonie, senator Conelly oświadczył, że faktycznie się pomylił, gdy powiedział, że Czang-Kai-Szek zdefraudował 138 milionów dolarów. W rzeczy bowiem samej — jak podkreślił senator Conelly — Czang-Kai-Szek zdefraudował i wywiózł na Formozę 300 milionów dolarów w złocie, stanowiących własność skarbu państwa.

Senator Conelly dodał, że na poparcie swego twierdzenia może przytoczyć konkretne dowody.

WALLACE *domaga się* śledztwa w sprawie zajść w PEEKSKILL

NOWY JORK (PAP) W związku z faszystowskim napadem na słuchaczy koncertu Paula Robesona i tendencyjnym sprawozdaniem prokuratora Fanelly, zarzucającym winę za ten chuligański wybryk na „nieodpowiedzialnych wyrostków", Henry Wallace wystosował list do gubernatora stanu Nowy Jork — Dewey'a, domagając się niezwłocznego zawieszenia w urzędowaniu Fanelly'ego oraz przeprowadzenia obiektywnego śledztwa w celu ukarania winnych.

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego

Ratalna sprzedaż ziemniaków *dla świata pracy*

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził zasady jesiennego skupu i rozprowadzania ziemniaków. Na tej podstawie biuro cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło dla poszczególnych województw ceny ziemniaków, płacone producentom, począwszy od 10 września br. oraz ceny sprzedażne. Komitet Ekonomiczny powziął też decyzję o prowadzeniu ratalnej sprzedaży ziemniaków dla świata pracy.

Doniosłą innowacją w tegorocznej akcji ziemniaczanej jest sprzedaż ratalna dla świata pracy, wprowadzona uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Z prawa zakupu ratalnego, na który Państwo uruchomiło specjalne, bezprocentowe kredyty — korzystać mogą pracownicy sektora uspołecznionego, których pełne uposażenie nie przekracza 15 tysięcy zł (w przemyśle węglowym 17 tysięcy zł), a którzy posiadają na swoim wyłącznym utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny. Górna granica ratalnego zakupu na jednego pracownika określona została na 300 kg. Spłata należności odbywać się będzie w 4 ratach miesięcznych, poczynając od 1 listopada br.

Ceny ziemniaków płacone producentowi zapewniają mu opłacalność uprawy i wynoszą: 530 zł za 100 kg ziemniaków jadalnych, zakupywanych od rolników w województwach: kieleckim krakowskim, śląskim i wrocławskim oraz 500 zł we wszystkich pozostałych województwach.

Ziemniaki jadalne ze skupu prowadzonego przez spółdzielczość wiejską sprzedawane będą po następujących cenach: przy zakupach 1000 kg i wyżej — 740 zł za 100 kg franco wagon stacja docelowa. Przy zakupach powyżej 50 kg — 790 zł loco punkt sprzedaży na stacji kolejowej. Przy sprzedaży detalicznej cena wynosi 87 zł za 10 kg, 44 zł za 5 kg i 9 zł przy zakupach od 1 do 4 kg.

Zeznania świadków w procesie księży-konfidentów gestapo

ŁÓDŹ (PAP). Świadkowie zeznający w czwartym dniu procesu w całej rozciągłości potwierdzili tezy aktu oskarżenia.

Zeznania świadków: ks. Wysockiego, Zybertowej, ks. Dzioby, Alamy, Hildebrandta Pawluka, Zagorowskiego, Piotra, Marii Wilkorzewskiej oraz Zawierki Mieczysława, ustalają w sposób bezsporny, że obaj oskarżeni księża pełnili haniebną rolę konfidentów gestapo i wiernych wykonawców zarządzeń niemieckich.

Na podkreślenie zasługuje zeznanie świadka Wilkorzewskiej Marii, siostry zadenuncjowanego przez osk. Hoszyckiego, księdza-patrioty Tokarka, zesłanego na skutek donosu ks. Hoszyckiego do Dachau.

Świadek Wilkorzewska stwierdza, że otrzymała od brata z obozu list (list znajduje się w aktach sprawy), w którym brat pytał, czy w Pabianicach znajduje się jeszcze ks. Hoszycki, który składał na niego obciążające zeznania.

„Nie wierzę — pisał ks. Tokarek — by mógł to być ksiądz katolicki. To kanalia, tchórz, podlec."

List ten był dla mnie wielkim zaskoczeniem — mówi świadek — gdyż brat mój żywił wielce przyjazne uczucia dla oskarżonego i kazał go poprzednio nawet pozdrawiać. Że donosy ks. Hoszyckiego musiały bardzo obciążać brata, przekonałam się z następnego listu, w którym brat pisał o ks. Hoszyckim, nawiązując do poprzedniego listu:

„Ciężko by mi było umierać po trzech latach pobytu w obozie przez czyjąś podłość."

Świad. Zawierka Mieczysław stwierdza, że w więzieniu przebywał w jednej celi z Kamińskim. Kamiński podczas rozmów powiedział świadkowi, że zadenuncjował go („wsypał" — jak się wyraża świadek Zawierka) oskarżony ks. Hoszycki.

Wobec niemożności przybycia niektórych świadków, sąd zarządził odczytanie ich zeznań, złożonych w toku dochodzenia. Zeznania te dotyczą zachowania się księdza Gradolewskiego w czasie wkroczenia Niemców do Łodzi i potwierdzają akt oskarżenia.

Alfred Stromberg, b. pracownik gestapo stwierdza, że ks. Gradolewski był bardzo częstym gościem w tym „urzędzie" i poruszał się na terenie gestapo bardzo swobodnie.

Po odczytaniu zeznań sąd na wniosek oskarżyciela publicznego postanowił włączyć do akt sprawy, akta „Sondergerichtu" w Kaliszu w sprawie Wendlerów i Kamińskiego, z których wynika jasno, że wyroki ferowane były przez sąd niemiecki na podstawie zeznań ks. Hoszyckiego.

Sąd jeszcze raz wysłuchał oskarżonego ks. Hoszyckiego, który potwierdził złożone w śledztwie zeznanie, że oskarżony ks. Gradolewski zalecał mu w pracy konfidenckiej wielką ostrożność, by się nie zdekonspirował przed Polakami, gdyż grozi to im obu przykrościami, a nawet — tak jak to spotkało innego ze zdrajców narodu, księdza Białeckiego z Piotrkowa — śmiercią.

Po zeznaniu ostatniego świadka obrony Weilanda, który do sprawy nie wniósł żadnych nowych istotnych momentów, przewodniczący zamknął przewód sądowy, ogłaszając przerwę w rozprawie do dnia 12 bm.

Ku-Klux-Klan „działa"...

NOWY JORK (PAP). Ostatniej nocy w dzielnicach murzyńskich Waszyngtonu zapalono krzyże płomienne Ku-Klux-Klanu. Równocześnie członkowie Ku-Klux-Klanu grozili powieszeniem Murzynów, uprawiających działalność polityczną.

Śródeccy „Farmaceuci"

idą do ludzi pracy z piosenką i humorem

Dobrze jest zabawić się w sobotę po pracy. Tego samego zdania są członkowie świetlicy Zjedn. Zakł. Przemysłu Farmaceutycznego — Wytwórnia nr 8 i dlatego postanowili raz w miesiącu organizować w sali Robotniczego Domu Kultury i Oświaty w Poznaniu wieczorki pod nazwą „Na Śródce po pracy".

W ostatnią sobotę odbył się drugi taki wieczór. Odbył się przy zapełnionej sali i gorącym aplauzie rozbawionych widzów. Odpowiedni nastrój na sali wytworzył się szybko. Zasługa to doskonałego konferansjera, znanego już zresztą w większości zakładów pracy **Jerzego Ofierskiego**, orkiestry Polskiego Monopolu Tytoniowego pod dyr. **Hieronima Wypuszcza**, chóru ZZPF pod dyr. **Fr. Sieradzkiego**, baletu i młodych aktorów-amatorów. Program był bardzo urozmaicony, konferansjerka była bardzo dowcipna (doskonałe monologi w gwarze poznańskiej!), balet tańczył z werwą mazury, obertasy, orkiestra PMT wstępnym „bojem" zdobyła sobie publiczność. Z dużym talentem tańczyła na czele baletu sześcioletnia **Elżunia Opalińska.**

Korzystamy z 10-minutej przerwy i udajemy się za kulisy, aby dowiedzieć się czegoś więcej o zespole i pracy świetlicowej.

— „Farmaceuci" w rewanżu za nasz dzisiejszy gościnny występ — mówi kapelmistrz Wypuszcz — zjawią się w najbliższym czasie w naszej świetlicy, ażeby wziąć udział w wieczorze przez nas zorganizowanym.

Kierownik kult.-oświatowy **Kazimierz Walczak** mówi o zespole świetlicowym:

— Nasz zespół powstał niedawno, bo w końcu 1948 roku. Stworzyły się sekcje: baletowa, sceniczna, chóralna i gier sportowych. „Na swoim sumieniu" mamy już 24 występy. Wzięliśmy udział także w występach na dożynkach w Sierakowie i Zaniemyślu.

— Czy z powodzeniem?

— Oczywiście. To zresztą całkiem zrozumiałe dla tych wszystkich, którzy byli na sobotnim wieczorku. Kierowniczką dziewięcioosobowego zespołu baletowego — dodaje kierownik Walczak — jest **Janina Ićkowiak.** I jeszcze jedno: mamy swoje kostiumy.

My dodajmy, że te kostiumy są bardzo piękne i miłym tancerkom bardzo w nich do twarzy.

Drugą część programu zaczął naturalnie konferansjer J. Ofierski. Zaczął ją monologiem o „zupie dżuzgowkowy" (w nawiasie: obok siedząca niewiasta płakała... ze śmiechu). Potem balet wystąpił z tańcem cygańskim, orkiestra odegrała wiązankę melodii ludowych. Pod koniec drugiej części zespół sceniczny odegrał jednoaktówkę „Gospodarz to ja" (szkoda tylko, że bez dekoracji). **E. Sytniewski** doskonale czuł się w roli gospodarza, a **Marta Fabisiówna** w roli gospodyni.

Była godzina dziesiąta, kiedy skończył się wieczorek „Na Śródce po pracy". (em)

Wzorowa świetlica

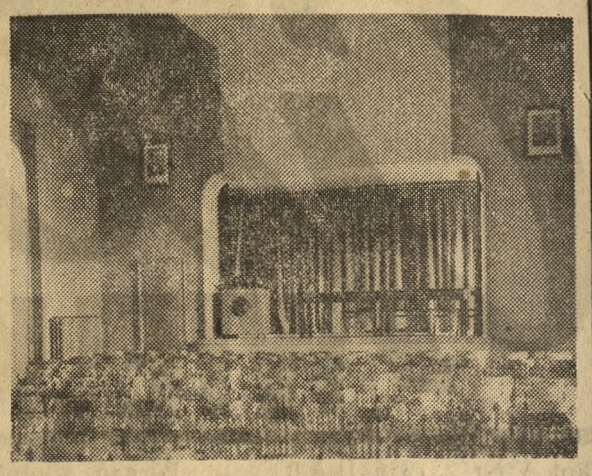

Pracownicy Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Poznaniu otrzymali niedawno nową świetlicę. Mieści się ona w odbudownym domu przy Wałach Zygmunta Starego, tuż obok gmachu Dyrekcji. Nowocześnie urządzona i bogato wyposażona świetlica może pomieścić 1000 osób. Przedstawienia amatorskich zespołów teatralnych kół ZZK mogą się obecnie odbywać na obszernej scenie. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze nowej świetlicy ZZK

Najstarsza gazownia w Polsce

produkuje dziś 5 razy więcej niż przed wojną

Daleko prościej jest ugotować posiłek na kuchence gazowej, niż męczyć się z piecem węglowym, który nie tylko że zabrudza garnki, ale jest w użyciu niepraktyczny, a przede wszystkim zbyt drogi. Posługując się codziennie tym nowoczesnym opałem, nie zastanawiamy się, skąd go czerpiemy, a najczęściej nie interesuje nikogo, ile wysiłku i pracy wkłada robotnik przy jego produkcji.

Zwiedzamy teren Miejskiej Gazowni w Kaliszu. Często spotykane napisy ostrzegają przed paleniem papierosów. Oprowadzani przez zast. dyrektora Czesława Perlińskiego, zapoznajemy się z procesem produkcji. Jesteśmy w budynku, do którego wagoniki naładowane węglem dowożą surowiec. 4 olbrzymie piece opalane koksem obsługują ob. ob. **Dymalski, Krysiak, Molka i Żernacki.** W piecach tych następuje pierwsza faza produkcji. Tutaj węgiel podlega suchej destylacji przy temperaturze 1300° C. Po pewnym czasie wytwarzają się tutaj części lotne, które zostają rozprowadzane poprzez podziemne rurociągi do specjalnych zbiorników.

Z kolei gaz zostaje ochładzany przy pomocy specjalnych urządzeń. W maszynowni znajduje się regulator ciśnienia, który — jak sama nazwa wskazuje — reguluje dopływ gazu świetlnego do głównych rur prowadzących do miasta. Zanim on jednak dojdzie do palnika konsumenta, zostaje jeszcze czyszczony za pomocą specjalnych filtrów.

Jako produkt uboczny przy produkcji gazu pozostaje koks, benzol i smoła. Z tygodniowej produkcji naszej gazowni pozostaje 200 litrów benzolu oraz 10 ton smoły.

Zwiedzamy jeszcze magazyny i warsztaty, w których przeprowadza się naprawy różnych instalacji gazowych, wodnych i kanalizacyjnych oraz liczników gazowych.

Ogółem gazownia zatrudnia ponad 80 pracowników.

Nie każdy wie, że placówka kaliska jest jedną z najstarszych w Polsce. Mimo niektórych przestarzałych urządzeń, wytwarza ona obecnie 5 razy więcej gazu, niż przed wojną. Aby gazownia mogła podołać coraz bardziej zwiększającemu się zapotrzebowaniu, już w przyszłym roku stare maszyny zostaną zastąpione nowymi. Niedługo też rozpocznie się budowę nowej piecowni komorowej, która między innymi będzie zaopatrywać w gaz Zakłady Sprzętu Samochodowego w Piwonicach. (bi)

Patronaty nad powiatami

w sprawie podatku gruntowego i FOR

Na posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Współdziałania do spraw podatku gruntowego i Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, po przemówieniu wojewody Brzezińskiego na wniosek przewodniczącej WRN Hetmańskiej postanowiono rozciągnąć patronaty nad poszczególnymi powiatami.

I tak **powiatem ostrowskim** opiekować się będą członkowie prezydium Woj. Rady Narodowej i członek Zarządu Wojewódzkiego St. Pracy Zimny, **powiatem świebodzińskim** — WK PZPR przez delegata Białka i Str. Lud. przez delegata Nurka, pow. **poznańskim** — zastępca woj. pełnomocnika do spraw podatku gruntowego K. Rymwid i Kom. Woj. Str. Demokratycznego, pow. **leszczyńskim** — Zw. Sam. Chłopskiej (Bączyk i Kowalski) oraz Woj. Wydz. Samorządowy (Małecki i mgr Wojciechowski), pow. **gorzowskim** — Centrala Mięsna (inż. Nowicki) i ZMP (Wicik), pow. **konińskim** — Polskie Str. Ludowe (Sajdak) i Polskie Zakłady Zbożowe (A. Kujawa).

Stałą pieczę nad całością akcji zadeklarował wojewoda Brzeziński i przewodn. WRN Hetmańska. (wł)

Jeszcze jedną biblioteczkę

ofiarowało wojsku T. P. Ż.

W świetlicy RKU w Rzepinie odbyła się w dniu 3 bm. uroczystość wręczenia biblioteczki, ofiarowanej przez Koło TPŻ dla świetlicy żołnierskiej. Biblioteczka, składająca się ze 121 tomów, zawiera książki o treści ideologiczno-marksistowskiej, naukowej, historycznej, sportowej, beletrystykę i poezję.

Po wręczeniu darów w części oficjalnej i przemówieniach, stwierdzających zacieśnienie więzów przyjaźni między wojskiem Polski Demokratycznej i całym społeczeństwem, odbyła się wspólna zabawa. (WZ)

Wicewojewoda Adamowicz

wizytował miasto i powiat Kalisz

Celem przeprowadzenia wizytacji miasta i powiatu przyjechał w ubiegły piątek do Kalisza wicewojewoda Adamowicz.

W czasie swej bytności w Zarządzie Miejskim ob. Wicewojewoda interesował się szczególnie sprawami przemysłowymi, zwiedzając m. in. gazownię, rzeźnię i betoniarnię. Następnie ob. wicewojewoda Adamowicz udał się do Tłokini Wielkiej, gdzie interesował się stanem prac przy budowie gminnej drogi.

W rozmowie z robotnikami wyraził on uznanie dla czynu miejscowych chłopów, którzy dobrowolnie pomagają przy budowie drogi, oddając nawet częściowo materiał (kamienie) i robociznę.

Zlustrował również ob. Wicewojewoda miejscową szkołę, o której wyrażał się z pełnym uznaniem. W Opatówku przeprowadził kontrolę Zarządu Gminnego, zwiedził budującą się szkołę podstawową oraz zwrócił uwagę na sprawy melioracji, elektryfikacji i zagadnienia gospodarcze gminy.

Wicewojewodzie towarzyszyli i szczegółowych informacji udzielali: prezydent miasta Kalisza Andrzej Bonusiak i starosta powiatowy Henryk Naskrent. (Y)

I kobiety także...

Wzorując się na robotnikach, przybywających z miast z pomocą i w odwiedziny do swych przyjaciół wiejskich — członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Gajewa gmina Jędrzejewo, pow Piła, postanowiły w ramach III etapu współzawodnictwa akcji łączności miasta ze wsią, odwiedzić swe miejskie towarzyszki. Wybrały się więc w dniu 28 ub. m. do Ligi Kobiet w Trzciance Lubuskiej. Gosposie doznały serdecznego przyjęcia, wysłuchały referatu, przedyskutowały go, były w kinie, zaprodukowały występy artystyczne swego zespołu ludowego i żegnane z żalem odjeżdżały, zapraszając swe miejskie koleżanki w gościnę do siebie. (ipc)

Wystawa hodowlana

w Koninie

W dniu 7 bm. Starostwo Powiatowe w Koninie zorganizowało rejonową wystawę hodowlaną bydła i koni na targowicy miejskiej w Koninie. Udział w wystawie wzięły powiaty Konin, Koło i Turek. Pokazany został dorobek powojenny mało- i średniorolnego chłopa, PGR, szkół rolniczych i gminnych spółdzielni SCh. Publiczność miała możność oglądać wspaniałe okazy buhajów, krów rasy nizinnej (czarno-białej) oraz wysokiej wartości konie, przeważnie półkrwi anglo-arabskiej. Na szczególną uwagę zasługiwały konie tzw. typu konińskiego, odznaczające się dużą wytrzymałością i wszechstronną użytkowością.

Wystawa została zakończona rozdaniem nagród hodowcom za dobry wychów i pielęgnację inwentarza.

Listonosz St. Dreger

uzyskał pierwszą nagrodę

Podczas narady wytwórczej w Urzędzie Pocztowym w Obornikach omawiano zagadnienie współzawodnictwa pracy na odcinku rozprowadzania prasy codziennej i tygodniowej w prenumeracie.

Pierwsze miejsce w tej dziedzinie pracy zdobył w okręgu poznańskim listonosz z Murowanej Gośliny **Stanisław Dreger**, a zespołowo pracownicy urzędu p. t. w tej samej miejscowości.

Nagrodę w postaci 6250 zł wręczył Deglerowi przewodniczący Okręgowej Komisji Współzawodnictwa Pracy Wasilewski z Poznania. Zespół pracowników pocztowych urzędu poczt.tel. Muruwana Goślina otrzymał nagrodę w wysokości 5744 zł. (wł)

Dwie zagrody w płomieniach

W dniu 9 bm. wybuchł pożar w gromadzie Boruja Wieś pow. wolsztyńskiego. Pastwą płomieni padły zabudowania rolnika Witkina Józefa, któremu spalił się dom mieszkalny wraz z chlewem. Ogień przerzucił się na zabudowania rolnika Tumińskiego Michała, gdzie również spalił się dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem. Straty wynoszą około 700.000 zł.

Żarówek już nie zabraknie

Jeszcze do niedawna na rynku kaliskim odczuwano poważny brak żarówek. Dzisiaj, dzięki wydajnej pracy polskiego robotnika zapotrzebowanie na żarówki zostało całkowicie zaspokojone.

W ub. tygodniu sklep detaliczny Centrali Handlowej Przem. Elektrotechnicznego w Kaliszu otrzymał duży transport tego artykułu. Wszyscy mieszkańcy będą mogli zaopatrzyć się w żarówki bez jakichkolwiek ograniczeń. Nadszedł również duży transport baterii do lamp kieszonkowych oraz anodówek. (Som)

Tak było przed 10 laty

12. 9. 1939. We Francji ląduje 158-tysięczny korpus ekspedycyjny armii brytyjskiej. Jest to jesszcze jeden trick „sojuszniczki" Anglii, mający utwierdzić dowództwo polskie w przekonaniu, że w dziedzinie obiecanej pomocy „coś się robi". Polska, oczywiście, nie odczuła żadnej realnej wartości tej „pomocy".

Wśród walczących jednostek polskich rozpowszechnia się wiadomość o samolotach angielskich, które jakoby „weszły do akcji" nad Polską. Walczący żołnierze polscy na próżno jednak wypatrują angielskich myśliwców. — Z pogodnego nieba wciąż spada na nią grad kul i bomb niemieckich. Czarne krzyże triumfują niepodzielnie.

Tymczasem gen. Norwid-Neugebauer i mjr. Iliński bezskutecznie kołaczą do drzwi sztabu generalnego wojsk brytyjskich z prośbą o obiecaną pomoc w sprzęcie i broni. Pierwsza, przeprowadzona po sześciodniowym oczekiwaniu, rozmowa z szefem sztabu, gen. Ironside, nie dała żadnych rezultatów i zakończona została oświadczeniem brytyjskiego gentelmena o... braku czasu. Następne rozmowy również nie przyniosły żadnych rezultatów. Ostatecznie ustalono, że najwcześniejszy termin dostaw materiałowych dla Polski to... 5—6 miesięcy(!). Było to w ówczesnej sytuacji równoznaczne z wydaniem Polski na łup Hitlera i odmową pomocy.

W osamotnionej militarnie Polsce, po lokalnych sukcesach wojsk polskich w dniu 11, znów Niemcy biorą zdecydowaną przewagę. Przeciwnatarcie, prowadzone przez armię „Poznań" i „Toruń" wraz z towarzyszącymi im jednostkami, wskutek opóźnienia planowanego odwrotu na Warszawę — załamało się. Armie „Poznań" i „Toruń" zostały odcięte od Warszawy. Rozbita została grupa operacyjna „Narew", dowodzona przez gen. Młot-Fijałkowskiego. Resztki jej złożyły broń w Białostockiem.

Wojska niemieckie w tym czasie zaciskają już swe kleszcze wokół Warszawy. Armia gen. Kühlera podeszła pod Warszawę, oskrzydlając ją od północy. Równocześnie, po przerwaniu frontu południowego, siły niemieckie głębokim klinem wbijają się na Podole. Rozpoczynają się walki o Lwów.

DZIEŃ KALISZA

Redakcja i Administracja „Kuriera Kaliskiego" mieści się przy ul. Rzeźniczej 2 telefon 14-39.

Ważniejsze telefony:
Pogotowie Ratunkowe PCK. ul. Kościuszki 3, telefon 11-11
Komenda M. O. — 16-62
Straż Pożarna — 21-77 i 21-78
Szpital im Przemysława II — 21-41

Dyżur nocny aptek
Dyżur nocny pełni apteka mgr St. Pewnickiego. Pl. 11. Listopada 4, tel. 16-80.

KINA

Wolność: „Grzesznicy bez winy" film prod. radz. Seanse w dni powszednie — o godz. 16,30 18,30 20,30; w niedziele i święta — od godz. 14.30

Bałtyk: „Nowa Albania" — film prod. radz. Seanse o godz. 16. 18 20; w niedzielę i święta od 14.

Stylowy: „Ostatni Mohikanin" — film prod czeskiej. Seanse o godz. 16. 18 i 20. w niedziele i święta od 14.

Kronika kaliska

Ponad 500 egzemplarzy książek wydał Pow. Zarz. Zw. Sam. Chłopskiej świetlicom w terenie naszego powiatu. Będą one służyć przede wszystkim tym, którzy ukończyli kursy dla analfabetów. Czyn godny naśladowania. (x)

W ogólnopolskich dożynkach we Wrocławiu wzięła udział ekipa kaliska rolników w liczbie 150 osób. Oprócz zespołów świetlicowych i przodowników pracy w skład ekipy weszli przedstawiciele Pow. Zarz. Zw. Sam. Chłopskiej oraz starostwa powiatowego. (ax)

Prezydent m. Kalisza Andrzej Bonusiak po miesięcznym urlopie rozpoczął urzędowanie. Godziny przyjęć interesantów pozostają bez zmian. (Y)

Prace przy budowie gmachu PDT postępują naprzód. Obecnie kończy się roboty fundamentowe od strony południowej a w najbliższych dniach zapoczątkuje się prace murarskie. (as)

Celem dokształcenia swoich pracowników PSS organizuje 5-tygodniowe kursy. Wykładowcami będą profesorowie Gimn. Spółdzielczego i Handlowego oraz kierownicy poszczególnych działów. Słuchacze zapoznają się z zasadami handlu spółdzielczego obsługą klientów sztuką doboru właściwego towaru, oraz z prawidłowym prowadzeniem dokumentów i ksiąg handlowych (as)

Gorzów — przed nowym sezonem teatralnym

W nowym sezonie teatralnym teatr gorzowski pozbawiony będzie stałego zespołu zawodowego. W tych warunkach Zarząd Miejski przejął gmach teatru i oddał go w użytkowanie Komitetowi Koordynacyjnemu Imprez Kulturalno-Oświatowych.

Komitet przejął administrację wiedząc o tym, że ze strony Zarządu Miejskiego nie otrzyma żadnych subwencyj, gdyż wszystkie dotychczasowe możliwości zostały przez filię Państwowego Teatru Polskiego wykorzystane. Komitet ze swej strony zlecił administrowanie gmachem referentowi kultury i oświaty ZM ob. Ryszardowi Białasowi, który przez szereg lat pracował w administracji teatrów warszawskich. Tak stan rzeczy potrwa przypuszczalnie do końca rb. a od 1 stycznia 1950 r. teatr ma być przejęty całkowicie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Nowi użytkownicy Teatru Miejskiego im. Juliusza Osterwy mają zapewnienie ze strony dyr. administracyjnego scen poznańskich ob. Tadeusza Besserta, że dyrektor Willam Horzyca również w bieżącym sezonie będzie się opiekował Gorzowem i pozostałymi miastami Ziemi Lubuskiej.

Teatry poznańskie, mające obecnie trzy zespoły, będą stosunkowo często odwiedzały Gorzów. Dalej Komitet nawiązał kontakt z Artosem, Spółdzielnią Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik" i innymi instytucjami, celem zapewnienia jak największej ilości wartościowych imprez kulturalnych dla sceny gorzowskiej. Należy więc wierzyć, że społeczeństwo gorzowskie w bież. sezonie nie będzie mogło narzekać na brak rozrywek kulturalnych. Komitet Koordynacyjny ze swej strony dokładać będzie wysiłku w tym kierunku, by bilety wstępu, szczególnie dla świata prac, kalkulowane były po cenach najbardziej dostępnych.

Niezależnie od imprez przyjezdnych, Komitet będzie organizował różnego rodzaju imprezy artystyczne we własnym zakresie, wykorzystując dla tego celu miejscowe zespoły amatorskie, orkiestry i chóry. W okresie jesiennym, po zakończeniu stałych czwartkowych i dopołudniowych — niedzielnych imprez w parku Wiosny Ludów, imprezy te odbywać się będą w sali Teatru Miejskiego również bezpłatnie, wzgl. za minimalną opłatą na pokrycie kosztów opalania sali.

Sala Teatru Miejskiego udostępniona zostanie w obecnej administracji zespołom amatorskim, również z tej prostej przyczyny, że Gorzów zasadniczo nie dysponuje inną odpowiednią salą, nadającą się w zupełności na te cele. Ostatnio otwarte dwie świetlice fabryczne na Zawarciu tego zagadnienia, nie rozwiązały.

Przekonani jesteśmy, że całe społeczeństwo gorzowskie doceni pociągnięcie Zarządu Miejskiego, zdążające w kierunku tym, by umożliwić tak zespołom zawodowym, jak i amatorskim korzystania z teatru i jego urządzeń, jak również wierzymy w to, że społeczeństwo doceni ambitne plany i duży wysiłek Komitetu Koordynacyjnego, przez popieranie każdej imprezy, jaka w bież. sezonie odbędzie się w Teatrze Miejskim. (wjc)

Dziś w Poznaniu

Poniedziałek
Najśw. Im. Marii
Radzimierza

Słońce wsch.: g. 6.20
zachodzi: g. 19.36
Księżyc wsch.: g. 20.35
zachodzi. g. 11.46

Ważniejsze telefony

Dyżur pełni: Szpital SS. Elżbietanek (tel. 4688-9)
Pogotowie P. C K. — 6666 6667
Straż Pożarna — 1888 7777
Komenda Milicji Obyw. — 6891
Informacja pocztowa — 03
Informacja Dworcowa — tel. 528-28
Dokładny czas — 06
„Orbis" — 1550
Pogotowie Techn Elektrowni — 501-30

TEATRY

POLSKI: **dziś i codziennie o godz. 19,30 „Klub Kawalerów"** M. Baluckiego w reż. T. Chmielewskiego.

AKTORA i LALKI: **dziś i codziennie o** godz. 18 **„Królewna Śnieżka".**

STUDIO: (T. P. Ż.): **dziś o godzinie 19,30 „Jubileusz"** Antoniego Czechowa i **„Szandor Kowacz"** T. Jeża.

KINA

Apollo — „Potępieńcy" o godzinie 15,30 18 i 20,30; **Bałtyk — „Żelazny dziadek"** o godzinie 16, 18 i 20; **Muza — „Tragiczny pościg"** o godz. 16 18 i 20; **Rialto — „Świat się śmieje"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta — „Trójka trefl"** o godzinie 16, 18, i 20; **Aktualności nr 38** o godz. 10, 11 12 i 13.

Praca ludu będzie podstawą lepszego życia polskich pokoleń

(Dokończenie ze str. 1)

PRACA TWÓRCZA dla Polski wymaga napięcia nie tylko sił fizycznych, ale i duchowych, a siły duchowe krzepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywy rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, apelować do was rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, abyście budzili w nim wiarę, zapał i przekonanie, że pracując dla Polski, czyni dobrze i że praca jego będzie podstawą lepszego kulturalniejszego, a więc i owocniejszego życia przyszłych pokoleń. Między Państwem a przedstawicielami episkopatu toczą się rozmowy, których celem jest uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem. We wzajemnych, normalnych stosunkach między Kościołem a Państwem zainteresowany jest cały naród. **Władza ludowa i Rząd Rzeczypospolitej — równie mocno w tym zainteresowany — czyni i będzie czynił wszystko, ażeby unormować i stworzyć oparte na wzajemnym zrozumieniu stosunki między Kościołem a Państwem.**

Większość naszej ludności jest religijna. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu panem Premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia i nie będzie czyniła nic, co by raziło i krępowało uczucia religijne.

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki, obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zadaniami duchowieństwa patriotyczna praca dla Polski.

Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapał i oddanie.

Ks. Kopernik, Hugo Kołłątaj, Staszic, Ściegienny

Takie postacie jak: Kopernik, Hugo Kołłątaj, Staszic, Ściegienny, czci cały świat! Należą oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni rozumiani. Często odpowiedzialni za politykę i za działalność Kościoła oficjalni jego przedstawiciele nie popierali tych księży patriotów, nieraz im się przeciwstawiali. Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszna, ponieważ praca ich była szczera, z serca płynąca.

Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu, ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi.

My pracujemy na innym polu, ale serca nasze skierowane są w tę samą stronę, co i serca księży — patriotów, którzy w swej działalności duchownej budzą w narodzie uczucia oddania dla kraju, uczucia uznania dla ludzi pracy, a nie dla pasożytów. Lud pracujący, który swoim ciężkim, znojnym potem Polskę tworzył od wieków, tworzy ją dzisiaj — w moim przekonaniu — jeszcze piękniejszą, bardziej zasobną, bardziej kulturalną. Dla jego szczęścia i pomyślności pracujemy. Takie jest nasze zadanie. W tym duchu będziemy pracowali, ażeby znaleźć wspólny język i osiągnąć porozumienie z duchowieństwem polskim. Jest naszym przekonaniem, że znajdziemy w znacznej części duchowieństwa polskiego zrozumienie dla tych dążeń i dla tych pragnień.

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta wywiązała się ożywiona rozmowa, w której księża — delegaci poruszali wiele spraw ogólnonarodowego znaczenia jak również mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian. Pierwszy zabrał głos ks. Pasternak.

Manifestujemy uczucia polskości

W dniu Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację — mówił ksiądz — zorientowaliśmy swoją postawą społeczeństwo, że jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości. Chcę wskazać jedną z form w jakiej my, księża możemy polskość ugruntowywać, szerząc i pogłębiając zrozumienie dla Polski Ludowej.

Ks. Pasternak mówi dalej o swojej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości Ojczyzny, ofiarności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

W rozmowach z młodzieżą poruszam także — mówi ks. Pasternak — wiele innych zagadnień. Słyszy się na przykład nieraz na wsi, że „Służba Polsce" to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciąga się od gospodarki itp. Kiedyś specjalnie poświęciłem tej sprawie pogadankę i wyjaśniłem młodzieży, że dzięki „SP" zapoznaje się ona z pracą, że ma możność przyczynić się od odbudowy stolicy, że ma sposobność poznać kraj i zobaczyć ile się w Polsce pożytecznego robi. Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu.

Ks. Boczek, wikary z pow. żywieckiego mówi o trudnościach związanych z odbudową Domu Ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy komitet odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecznych i partii, ale idzie nam niełatwo, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy.

Walczyliśmy o niepodległość Polski

Dom Ludowy jest obszerny, ma salę na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do starostwa, ale dotąd bez wyniku.

Ks. Capecki: Panie Prezydencie, niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach pozwalają sobie na rozmaite wycieczki przeciw Kościołowi i księżom. Sądzą oni — zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługę wyrządzają Państwu czy narodowi. Prosiłbym bardzo, jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, ażeby ustały te wystąpienia różnych niedowarzonych zaściankowych polityków, którzy postępują niezgodnie ze stanowiskiem rządu ludowego.

Ks. dziekan płk Pyszkowski: Panie Prezydencie!

My wszyscy uczestnicy tego zjazdu walczyliśmy o niepodległość Polski. Walczyliśmy, aby Ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczną, ludową, ażeby słowa naszego Mistrza Chrystusa „miłuj bliźniego swego jak siebie samego" stały się ciałem.

Walczyliśmy o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu Polska była lepszą i sprawiedliwszą, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinien przyświecać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między Episkopatem i Rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski.

Z kolei ks. Dykier, proboszcz parafii św. Michała w Sopocie mówi o trudnościach związanych z budową miejscowego kościoła. Mamy w większości autochtonów — informuje ksiądz. — Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10 tys. ludzi jest tylko mała kapliczka. Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plan został przyznany.

Następnie proboszcz z powiatu grójeckiego porusza sprawę pijaństwa na wsi i dziękuje władzom państwowym za prowadzenie skutecznej walki z alkoholizmem. — Gdy w roku 1945 powróciłem do kraju — mówi ks. proboszcz — byłem w rozpaczy, ponieważ nawet nieletnia młodzież piła wódkę i w każdej niemal wsi były bimbrownie. Księża nie mogli zwalczyć pijaństwa, dopiero energiczna akcja władz państwowych opanowała tę prawdziwą plagę społeczną.

Ks. Woźny, proboszcz z Prokocimia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła-pomnika ku czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Od samego początku prac budowlanych — stwierdza ks. Woźny — otrzymujemy pomoc Rządu i pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty. W tym roku chcemy wybudować chór i wykończyć prezbiterium. Chcę podziękować za dotychczasową pomoc w imieniu swoim i Komitetu Budowy.

Ks. Iwanicki zabiera głos jako kapłan z Ziem Odzyskanych.

Odbudowują się także kościoły

Muszę zakomunikować z radością — oświadcza on — że życie polskie buduje się i rozbudowuje na coraz szerszych podstawach. Między tym co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilku laty, a tym co się dzieje dzisiaj, jest ogromna różnica. Pola zostały zaorane, ugory poznikały, odbudował się przemysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły. W pierwszym roku parafianie pytali: Proszę księdza, czy my tu zostaniemy? Dziś chwała Bogu ta niepewność minęła.

Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangelickich na Ziemiach Zachodnich i przytacza niektóre związane z tym trudności administracyjne. Między innymi w kościele poewangelickim, objętym przez księdza, część plebanii oraz zarezerwowana parcela zostały zajęte i oddane osadnikowi.

Widziałem trasę W—Z...

Ks. Zalewski występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekcja ta miałaby za zadanie roztoczyć opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy:

— Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z dworca zachodniego musiałem iść pieszo. Widziałem wtedy tak straszne zniszczenie, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga Rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj trasę W—Z i ja, warszawiak nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wyglądają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.

Ks. Leja: Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i Liceum Handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich. Z dumą i radością komunikuję panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy, zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych, mogłem to zaobserwować.

Kapłan katolicki to jest przecież Polak

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

Ks. Polak podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia Rządu w sprawie stosunków Kościoła z Państwem wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia. Wiem — oświadcza — że Episkopat jest powołany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem, sądziłem jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Po tym otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz. Listy te miały mnie skłonić do zmiany zajętego przeze mnie stanowiska. Zdawałem sobie sprawę, że były to drobiazgi, których nie należy wyolbrzymiać. Nie poddaję się więc zwątpieniu i dalej głoszę, że musi być współpraca, że kapłan katolicki to jest przecież Polak, który musi współpracować z Rządem, zwłaszcza, że widzi, co ten Rząd w krótkim czasie zdziałał.

Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy-kapłani pragnęliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają pracę w naszych parafiach.

Ks. płk Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są księża o zapatrywaniach reakcyjnych, którzy nie rozumieją nowych czasów, rzucają często odium na księży-patriotów i demokratów. Oni są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

MÓWI PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ:

Chciałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami, mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których na pewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają

Co jednak jest przyczyną tych rozdrażnień i trudności, które w terenie bardzo często stwarzają nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa? Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu. Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka Rządu. Widzimy to w zarządzeniach, które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego wzrostu dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ludowy kierunek polityki Rządu odpowiada idei sprawiedliwości

Ja sądzę, że taki demokratyczny, ludowy kierunek polityki Rządu odpowiada duchowi czasu, odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje mi się, że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa. To było 2000 lat temu, a przecież świat nie stoi na miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość.

Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu księży-demokratów, było zgodne zresztą z uczuciami najświatlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak i z uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu.

Dzisiaj te rzeczy realizujemy. To jest oczywiście wielki przewrót społeczny, który budzi sprzeciwy i opory.

Niemniej rozwój społeczny świata idzie w tym kierunku i wszyscy ludzie postępowi muszą iść tymi nowymi drogami, które zapewniają lepszy rozwój człowieka, szybszy wzrost kultury. To nie wszyscy rozumieją i niestety nie ozummie tego znaczna część duchowieństwa. Rząd ludowy działa już od wyzwolenia 5 lat. **Nie było takiego wypadku, żeby przedstawiciel władzy utrudniał służbę religijną.. A jeśli zdarzały się jakieś wykroczenia w tym względzie, to były surowo karane.**

Na czym polega różnica między rządem dawnym, a Rządem dzisiejszym? Na tym między innymi, że my publicznie jasno i wyraźnie w swoich wystąpieniach publicznych, przemówieniach artykułach, w swoich dokumentach mówimy, do czego dążymy, czego chcemy, jak rozumiemy swoje zadania. Mówimy otwarcie, nie chcemy i nie będziemy robili niczego, co jest sprzeczne z wolą większości.

Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem? Dotychczasowy stosunek do Państwa Ludowego, który także jest przecież widoczny, jasny.

To, że do innej władzy hierarchia duchowna i część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. Do władzy ludowej odnosi się nieprzychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyni, z ambony, skąd powinny płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnianiu obowiązków Polaka-obywatela wobec swego narodu i Państwa, płyną wręcz przeciwne głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe. A przecież tego nigdy nie było, nawet wobec najbardziej wrogiej dla narodu polskiego władzy. Część kleru usiłuje świątynie upolitycznić, zaczyna przekształcać ambony w pewnego rodzaju trybuny polityczne.

Świątynia ma swoje przeznaczenie

Czy tak być powinno? Jako Rząd ludowy nie żądamy tego, by księża głosili z ambon świątyni propagandowe przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może Rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniona jest w miejsce walki z Rządem? Tego nie może Rząd tolerować i tego nie będzie tolerował. Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfanatyzowanych, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla Rządu, dla Państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele.

Walka z władzą ludową z ambon dziwi i oburza bardzo wielu wierzących.

Co nam, demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypada robić? Moim zdaniem wypada nam uczyć ludzi, że ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obrażanie uczuć ludzkich to jest także krzywda. Powinniśmy występować tam, gdzie możemy, na swoim odcinku pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym szkodliwym praktykom położy się kres. Mogłyby tę sprawę przyspieszyć odpowiedzialne czynniki Kościoła, gdyby mocno i wyraźnie stwierdziły, że ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej.

W toku rozmów z Episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.

Oczywiście, że jest wiele spraw, które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony Kościoła i Państwa.

Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadraźnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my, ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do Państwa, do Rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywimy przekonanie, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze. Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów.

Trzeba wyjaśniać tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do Państwa, ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy oddziaływali, to dużo zrobimy.

PDT wprowadza do sprzedaży atrakcyjne artykuły krajowe i zagraniczne

Na milionowego klienta czeka nagroda

Przed Powszechnym Domem Towarowym ścisk. Dziesiątki ludzi oczekuje na towar, który można tu dostać znacznie taniej niż w innych sklepach na terenie Poznania, a co ważniejsze — dobrej jakości. Towarów tu dużo — mówi stojąca koło mnie pani, ale — tu zniżyła głos do szeptu — w najbliższym czasie PDT sprzedawać będzie wiele wspaniałych artykułów, w tym niektóre na raty.

Zaciekawiony pospieszyłem do dyrekcji PDT po bliższe informacje.

— Tak jest. Przygotowujemy dla mieszkańców Poznania

liczne niespodzianki

— oświadczył na zapytanie dyrektor, przeglądając całą księgę rachunków i awiz, leżącą na biurku. Już od połowy bież. miesiąca rozpoczniemy ratalną sprzedaż rowerów, radioodbiorników „Orion, „Aga" i „Pionier", a w późniejszym terminie towarów metalowych i konfekcyjnych. Ze sprzedaży ratalnej będą mogli korzystać wszyscy ludzie pracy oraz mało- i średniorolni chłopi.

— Dobrze — wtrąciłem. Ale czy po przystępnej cenie?

— Już wkrótce otrzymamy aparaty radiowe w cenie 25, 35, 40 i 50 tys. zł. Uwzględnimy taką ilość rat, jaką stosują inne Centrale Handlowe. Myślę, że klienci powitają tę wiadomość z radością, podobnie jak i nasz zamiar rozszerzenia sprzedaży ratalnej na konfekcję, czy artykuły dekoracyjne.

— I ja tak sądzę. A czy PDT przygotowuje jeszcze inne niespodzianki dla klientów?

— I to prawdziwe niespodzianki. Już wkrótce ukaże się na rynku piękna

galanteria czeska

oraz nesesery męskie z kompletami do golenia, po cenie stosunkowo niskiej. Myślę, że galanteria czeska będzie miała dużo nabywców, tym bardziej, że ukaże się w sprzedaży w cenie niewiele odbiegającej od ceny rynkowej. W najbliższym czasie ukażą się również — wyposażone we wszelki potrzebny sprzęt — komplety damskie z przyborami do szycia, wyrabiane ze skóry.

— Nie spodziewałem się, że...

— To jeszcze nic. Mamy także inną niespodziankę dla naszych pań — podobne do maszyn do pisania.

walizkowe maszyny do szycia.

Część z nich otrzymamy w ramach reparacji wojennych, inne w ramach umów zawartych ostatnio z radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Ukażą się one w sprzedaży w jesieni, podobnie jak niemieckie instrumenty, które otrzymamy również w ramach ostatnio zawartych transakcji.

Milczałem nieco oszołomiony, a mój rozmówca ciągnął dalej.

— Największe powodzenie ma jednak dział odzieżowy. Obecnie sprzedajemy piękne 60-procentowe materiały sukniowe i płaszczowe i to w tak dobrym gatunku, że potrzeba dobrego fachowca, aby poznał, że nie są z czystej wełny. Mamy także żorżetę, pikę, mongol, materiały dekoracyjne, gobeliny, poduszki puchowe, piękne płaszcze jesienne i zimowe w ładnych krojach, dalej tak bardzo poszukiwane buty filcowe. Ścisk panuje także w dziale poszew i wsyp, które można u nas dostać po bardzo niskiej cenie W ostatnio uruchomionym dziale dodatków krawieckich mamy duży wybór pięknych i tanich podszewek, tak poszukiwanych zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.

— A inne towary?

Mechaniczne zabawki

— Posiadamy piękne wyroby z wikliny, m. in. wózki dziecięce w cenie od 8—9 tys. zł., koszyki. Poza tym można u nas nabyć szereg innych wyrobów, jak budziki stołowe oraz zabawki mechaniczne — samoloty, samochody itp. Są to prawdziwe cacka, toteż w dziale tym zobaczymy z pewnością tłumy rodziców, poszukujących zabawek dla swych pociech.

— Wszystko pięknie, ale ten ścisk? Przecież w PDT widzimy stale ogonki. Czy nie można ich zlikwidować, bo przecież ludzie tracą tyle czasu?

— Czynimy starania, aby i na tym odcinku zaszła poprawa. Dla ułatwienia zakupów wprowadziliśmy już 14 kart, rejestrujących, a obecnie dążymy do zwiększenia przestrzeni dla klientów, przez ścieśnianie regałów i usuwanie zbędnych nadbudówek. Zatory w obsłudze znikną w jeszcze większym stopniu z chwilą rozparcelowania działu spożywczego na miejsce b. działu drzewnego, który miał mało odbiorców.

— A czy nie lepiej założyć więcej placówek PDT?

Nagroda czeka

— Nie mamy w pobliżu odpowiedniego lokalu. Dopiero wybudowanie wspaniałego gmachu przy narożniku ul. 27 Grudnia i Mielżyńskiego przyczyni się do zlikwidowania widocznych często przed obecnym lokalem PDT ogonków. Zaoszczędzimy tym samym klientom dużo czasu. Jest to tym bardziej ważne, że do jesieni przez lokale PDT przy placu Wolności przesunie się około milion osób, w związku z czym przygotowujemy nawet niespodziankę dla „milionera". L. B.

Owocne wyniki pracy

i plany na najbliższą przyszłość *kaliskiego PDT*

Powszechny Dom Towarowy w Kaliszu uruchomiony jesienią ub. roku poszczycić się może wielu osiągnięciami. W pierwszym półroczu br. zajął drugie miejsce w współzawodnictwie pomiędzy placówkami PDT w skali ogólnokrajowej. Zaledwie kilka punktów dzieliło naszą placówkę od zwycięstwa. W klasyfikacji za pierwszy miesiąc drugiego półrocza kaliski PDT wysunął się na pierwsze miejsce, mając równą ilość punktów z PDT w Kielcach. Należy wyrazić nadzieję, że Kalisz zdoła utrzymać się na tej pozycji.

O wysokim poziomie i znaczeniu kaliskiego PDT świadczy fakt, że Dyrekcja Naczelna w Warszawie, często u jego załogi pracowniczej zasięga opinii i rady w sprawach dotyczących prowadzenia tego rodzaju placówek i powierza zarazem opracowywanie nowych norm produkcyjnych. Na tego rodzaju wyróżnienie Dom Towarowy w Kaliszu zasłużył sobie pięknymi wynikami, które można było osiągnąć — jak twierdzi kierownik placówki H. Grochowski — dzięki należycie zrozumiałemu i realizowanemu wewnętrznemu współzawodnictwu pracy. W drugim kwartale pierwsze miejsce zajął ob. St. Witczak, dalsze ob. Fr. Kluczyński, a trzecie miejsce ob. **Cecylia Zając.** W trzecim kwartale na czoło wybili się ob. ob.: **Puchalski, Gałczyński i Maciejewski.** Przeprowadza się również współzawodnictwo zespołowe, w którym przodują zespoły: spożywczy, przemysłowy i konfekcyjno-galanteryjny.

Kaliski PDT od 1 października br. otwiera Gospodę Ludową która będzie czynna w dawnym „Barze Obywatelskim przy ul. Gen. Świerczewskiego. W Gospodzie będą wydawane tanie i pożywne obiady, a w lokalu na piętrze czynny będzie codziennie dancing. O komfortowym urządzeniu lokalu niech świadczy wydatek 5 mil. zł na remont i urządzenie.

Już w przyszłym roku PDT przenosi się do własnego gmachu przy Pl. Konstytucji, który jest w tej chwili w budowie, w stanie surowym zostanie ukończony jeszcze w bieżącym roku.

Budynek ten o 4 kondygnacjach będzie zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia handlowe łącznie z windą osobową i towarową. Urządzona zostanie również stołówka dla pracowników, łaźnia i szatnia. Nowy budynek przyczyni się zapewne do zwiększenia obrotów handlowych PDT, co pozwoli na zajęcie pierwszego miejsca nie tylko na terenie Kalisza, ale również w skali ogólnopolskiej.

Należy jeszcze podkreślić, że wytyczony plan obrotu handlowego, PDT wykonuje w 200 proc. (Ax)

Nowy rok szkolny
rozpoczynamy ze
„ŚWIATEM MŁODYCH"
d662

Handel i współzawodnictwo

i co z tego wynika

Dziedzina handlu była jedną z najbardziej zaniedbanych, nieuporządkowanych po wojnie i państwo ludowe nie mając zasadniczo żadnego punktu zaczepienia w tradycjach przedwojennych musiało zacząć pracę od podstaw. Należało przede wszystkim przekonać społeczeństwo o słuszności i potrzebie reformy i wyjaśnić, że jej zasadniczym celem jest usprawnienie zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby i przyjście z pomocą rzeszom pracującym.

Państwo w trosce o dobro ludności oraz słuszny podział dóbr konsumcyjnych kierowało się nową nie znaną do 1939 r. ideologią służenia interesom szerokich mas pracujących i eliminującą wyzysk. Należało więc w tym celu opanować rynek, będący do czasów powojennych całkowicie w rękach prywatnych. Nie oznaczało to jednak eliminowania przedsiębiorczości prywatnej z handlu w ogóle, lecz przede wszystkim konsekwentne dążenie do usunięcia z szeregów kupieckich elementów niefachowych i aspołecznych. Chodziło o stworzenie hamulca dla ekspansji w kierunku osiągania nadmiernych zysków ze strony prywatnej przedsiębiorczości handlowej. W tym celu zostały ściśle określone marże zarobkowe. Ponadto stworzono placówki handlowe o charakterze społecznym, które spełniając zadanie postawione przez Państwo zaopatrują bezpośrednio konsumenta, bez wyzyskiwania go.

Początek był trudny, ale przecież główne cele tej akcji podjętej dla uzdrowienia stosunków w handlu zostały już osiągnięte. Nie znaczy to aby sprawę tę można było uważać za całkowicie załatwioną. W ogólnych zarysach akcja uzdrowienia handlu została dokonana, obecnie chodzi już tylko o rozrost państwowego aparatu handlowego i usprawnienie jego działania. I tu możemy zauważyć współzależność dwóch rodzajów przedsiębiorstw handlowych: społecznych i prywatnych. Rozwój i konkurencja placówek handlowych, społecznych wpływa hamująco na kapitalistyczne tendencje sektora prywatnego, który musi dostosować się do cen ustalonych. Z drugiej zaś strony przedsiębiorstwa uspołecznione muszą na swym terenie stosować właściwą kupiectwu prywatnemu zapobiegliwość, gdyż te czynniki zapewniają wzrost obrotów i rozwój przedsiębiorstw. Że tak jest, dowodem są „skrzynki życzeń klientów" w domach towarowych oraz organizowane przez PDT konferencje z klientami. W tym celu także wprowadza się w przedsiębiorstwach państwowych współzawodnictwo pracy.

Powracając do początkowego zagadnienia handlu trzeba jeszcze wspomnieć o współzależności jego z produkcją. Z chwilą kiedy pierwszy, powojenny głód towarowy (szczególnie artykułów przemysłowych) został zaspokojony, wytwórczość musi dostosowywać się do rynku. Towar musi obecnie odpowiadać potrzebom i życzeniom konsumenta, w przeciwnym bowiem razie nie będzie „szedł" i surowiec zużyty na ten towar byłby magazynowany nieproduktywnie. Z tego względu, mając na uwadze oszczędność należy tak zużyć surowiec by przy nakładzie najracjonalniejszych środków, towar nie był przez konsumenta odrzucony. Na tym właśnie polega zależność produkcji od potrzeb rynku, od handlu.

O tym, że w państwowym planie gospodarczym dominującą ideą jest służenie interesom świata pracy, świadczą także udzielane przez państwo kredyty dla konsumenta — wprowadzenie sprzedaży ratalnej tych przedmiotów, które stanowią dla przeciętnie zarabiającego robotnika trudność zakupienia gotówkowego. Mamy już sprzedaż ratalną mebli, rowerów, motocykli, instrumentów muzycznych, a w niedalekiej przyszłości i całego szeregu innych artykułów codziennego użytku. Warunki sprzedaży ratalnej są jeszcze nie dla każdego dogodne, ale „nie od razu Kraków zbudowano" i nie jest wykluczone, że kredyty tę będą dogodniejsze i raty rozłożone na termin dłuższy. Nie zapominajmy jednak, że choć pierwsze trudności zostały pokonane, niektóre problemy gospodarki i handlu znajdują się nadal w stadium rozwiązywania i ulepszania. Wszyscy musimy brać w tym udział, a im czynniej będziemy się krzątać, tym szybciej osiągniemy lepsze wyniki. I. R.

Polska delegacja na Targach Praskich

PRAGA (PAP). Na zaproszenie rządu czechosłowackiego przybyła w sobotę do Pragi polska delegacja rządowa, która weźmie udział w jubileuszowych 50 Targach Praskich. W skład delegacji polskiej wchodzi minister handlu zagranicznego Dietrich, wiceminister Domański, komisarz rządowy dla spraw wystaw międzynarodowych i targów Kalita i inni.

Na dworcu Wilsona w Pradze delegację polską witali: czechosłowacki minister handlu zagranicznego Krajcir przedstawiciele zarządu jubileuszowych Targów Praskich oraz ambasador R. P. w Pradze Leonard Borkowicz.

Wiceminister Krajcir wygłosił krótkie przemówienie, witając w serdecznych słowach delegację polską. W odpowiedzi minister Dietrich podziękował za wyrazy przyjaźni, życząc organizatorom Targów jak największych sukcesów.

Cały naród odbudowuje swoją stolicę

Podobnie jak w latach ubiegłych Naczelna Rada Odbudowy miasta Warszawy organizuje we wrześniu akcję składkową dla zmobilizowania dalszych funduszów na odbudowę — zburzonej przez hitlerowskich oprawców — stolicy Polski. Państwo nie szczędzi funduszów na budowę wspaniałej Warszawy, pomaga mu w tym ofiarne społeczeństwo, które dało po wojnie na ten cel blisko 5 miliardów zł, ale sumy te są jeszcze za małe dla zlikwidowania bezmiaru zniszczeń, zadanych przez niemieckiego okupanta.

Wiemy przecież, że po wojnie świat zachodni uważał Warszawę za miasto stracone, które nigdy nie wróci do życia. Gdy w roku 1944 żołnierze polscy i radzieccy przeciskali się przez dymiące rumowiska i gruzy, aby ścigać wroga, widok zniszczonego miasta zalewał ich serca goryczą i oburzeniem, patrząc jednak na oblicza jej mieszkańców, nie mieli wątpliwości, że Warszawa nie zginęła i zginąć nie może.

I rzeczywiście. Z każdym miesiącem Warszawa nie tylko wracała do życia, ale przez cały miniony okres wykazywała hart i energię twórczą, jakiej nie znały dzieje. Od pierwszej chwili prowadzi się tu poważne roboty inżynieryjne, buduje monumentalne gmachy i zakłada zieleńce, tak, że dziś spacerując po ulicach stolicy, czujemy oddech nowej Warszawy, z każdym miesiącem wspanialszej i piękniejszej.

Mamy już za sobą cztery lata wysiłków nad odbudową, z których każdy posiadał ogromną wagę dla odradzającej się stolicy, ale bieżący rok będzie można nazwać rokiem przełomowym. Obecnie bowiem przystąpimy do budowy nowej milionowej Warszawy, Warszawy z dobrze rozwiniętym przemysłem i wspaniałymi gmachami, znacznie piękniejszej niż przed wojną.

Plan rozbudowy Warszawy nie jest projektem, który tylko jednostronnie uwzględnia potrzeby miasta. Jest to plan budowy stolicy Państwa — która oddziaływując na cały kraj, przyspieszy wysiłek budownictwa w najodleglejszych i najbardziej zacofanych dzielnicach i zakątkach kraju, plan budowy stolicy wspaniałej.

Odbudowująca się Warszawa czeka na pomoc milionów obywateli. Żądają tej pomocy zniszczone warszawskie gmachy i historyczne zabytki, o jej potrzebie mówi każdy ślad hitlerowskiego bestialstwa i barbarzyństwa. Warszawa czeka! Pomóżmy Państwu w jej odbudowie, aby w stolicy znikły nie tylko ostatnie ślady wojny, ale samo miasto stało się wspanialsze i piękniejsze niż przed pamiętnym wrześniem 1939 r. Pomożemy, składając datki w jednej z placówek Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. (Ib)

Ogólnopolski zjazd przeciwgruźliczy

ŁÓDŹ (PAP). Polskie Towarzystwo Badań Naukowych nad Gruźlicą organizuje, pod protektoratem ministra zdrowia dr. Tadeusza Michejdy, IX polski zjazd przeciwgruźliczy, który odbędzie się w Łodzi w dniach od 18 do 21 bm. Uczestnicy zjazdu wysłuchają szeregu referatów, których tematy poświęcone będą walce z gruźlicą, leczeniu gruźlicy oskrzeli oraz kuracji przy pomocy streptomycyny i szczepień przeciwkruźliczych szczepionką BCG. Przybyli na zjazd lekarze zwiedzą też kliniki Uniwersytetu Łódzkiego, instytucje przeciwgruźlicze na terenie Łodzi, sanatorium w Tuszynku pod Łodzią oraz ważniejsze ośrodki przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Państwo opiekuje się *inwalidami pracy*

Czteroletni okres po wyzwoleniu charakteryzuje stały rozwój ubezpieczeń społecznych, dla zapewnienia światu pracy świadczeń odpowiadających jego potrzebom. Jednym z pierwszych osiągnięć na tym polu było zwolnienie świata pracy od jakichkolwiek składek na ubezpieczenie społeczne, dalej podwyżka świadczeń wypadkowych, która weszła w życie z dniem 1 stycznia bieżącego roku.

W myśl ustawy o ubezpieczeniach społecznych, prawo do renty wypadkowej przysługuje każdemu ubezpieczonemu, który stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do zarobkowania, a to wskutek choroby zawodowej, wypadków zaszłych przy pracy, lub w toku czynności związanych z wykonywaniem wyznaczonej funkcji. Prawo do powyższej renty przysługuje pracownikowi nawet jeszcze nieubezpieczonemu, bo do przyznania świadczenia wystarczy już samo stwierdzenie, że powinien być do ubezpieczenia zgłoszony.

A trzeba wiedzieć, że świadczenie to jest duże i pomaga poszkodowanemu w ciężkiej sytuacji. Tak więc od stycznia br. całkowicie niezdolni do pracy — za wypadki zaszłe przed wyzwoleniem — otrzymują rentę w wysokości 5.400 zł, podwyższono również rentę wdowią oraz inne, należne za częściową utratę zdolności do pracy.

Jeżeli chodzi o rentę należną za wypadki zaszłe po wyzwoleniu, to wysokość ich zależy od rzeczywistych zarobków poszkodowanego w okresie ostatnich 6 miesięcy przed wypadkiem, lub zarobków z okresu krótszego, o ile dany pracownik jest w danym zakładzie jeszcze nowicjuszem. Nie jest to już granica najwyższa, bo ustawodawstwo przewiduje podwyższenie renty wdowiej do 5 tys. zł a rent innych do 6 a nawet 10 tys. zł, w razie całkowitej niezdolności do zarobkowania. Ustawodawstwo pamiętało również o ciężej poszkodowanych, dając niezdolnym do pracy w najmniej 66 proc. prawo do otrzymywania dodatków na dzieci, a to w wysokości 650 zł na pierwsze dziecko, 800 zł, na drugie i 1.000 zł na każde następne. Jest to tym bardziej ważne, że pobieranie powyższego dodatku nie stanowi przeszkody do otrzymywania zasiłku rodzinnego z tytułu zatrudnienia i to na te same dzieci.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Ważnym udogodnieniem jest 50 proc. dodatek bezradności, z którego korzystają wszyscy renciści w stanie wymagającym stałej pomocy i opieki osób trzecich, na uwagę zasługuje pamięć o sierotach. Ustawodawstwo ubezpieczeniowe przeznacza bowiem dla dzieci nie posiadających rodziców nie tylko rentę czy zasiłki, ale także kwotę wspólną, wynoszącą 1.650 zł miesięcznie.

Osobny rozdział w ustawach o ubezpieczeniach społecznych mówi o zapomogach pośmiertnych. Jeżeli po osobie pobierając rentę nie należy się zasiłek z tytułu jej zatrudnienia, wówczas w razie jej śmierci ubezpieczalnia wypłaca zasiłek pogrzebowy w wysokości trzymiesięcznej renty. Poszkodowani — najmniej w 50 proc. renciści otrzymują zł 6.000 tytułem zasiłku pogrzebowego w razie śmierci członków rodziny, a więc żony, niezdolnego do pracy męża oraz dzieci, na które przysługuje prawo do renty sierocej lub dodatku. Zapomogi pośmiertne wypłacane będą nadal i w dotychczasowej wysokości osobom uprawnionym od ubezpieczenia wypadkowego, jednakże nie posiadającym uprawnień z ubezpieczenia chorobowego. Ustawa daje większą szansę wdowom, które jak dotychczas traciły prawo do renty w razie ponownego zamążpójścia: zawiesza bowiem im wypłatę renty na czas trwania ponownego zamążpójścia.

Z powyższego wynika, że nowe ustawodawstwo wprowadziło szereg zmian przynoszących znaczną poprawę świadczeń dla inwalidów pracy i ich rodzin.

(Ib)

2 REKORDY POLSKI
i 3 okręgowe
ustanawiają
pływacy Poznania

Od trzech dni toczą się na pływalni sołackiej w Poznaniu zacięte walki w ramach IV pływackich mistrzostw okręgowych. Pięć rekordów, w tym dwa krajowe świadczą dobitnie o dobrej formie pływaków. Pierwszy rekord Polski ustanowiła żeńska sztafeta Spójni na dystansie 4×100 m st. zmiennym czasem 6.34,7. Drugi rekord Polski także sztafeta Spójni na 5×50 m dow. pań — 3.13.8. Rekordy okręgowe: **400 m dow. pań:** Przyborowicz (Spójnia) 6.49,6; **w sztafecie 4×100 m dow. pań** — Spójnia 5.59 **oraz na 100 m dow. panów:** Taedling (Warta) 1.06,5 min.

Sztokholm — Śląsk 3:1

W drugim dniu meczu tenisowego, między reprezentacją Sztokholmu i Katowic, rozegrano spotkanie w grze mieszanej i podwójnej oraz dokończenie gry pojedynczej mężczyzn Chytrowski — Rohlsson.

Po drugim dniu meczu prowadzą Szwedzi 3:1.

Wyniki techniczne: Małż. Eliasson — Popławska, Bratek (Śląsk) 6:2, 6:2.

Eliasson, Rohlsson — Niestroj, Chytrowski 6:1, 8:6, 6:4. Gra Chytrowski — Rohlsson przerwana przy stanie 6:4, 3:6, 6:6, zakończyła się zwycięstwem Polaka 11:9, 7:9, 6:1.

Czwarty dzień
tenisowych mistrzostw
WIELKOPOLSKI

Gra pojedyncza pań: Lamperska — Topolewska w. o., Woźniakówna — Rozmiarkowa 4:6, 6:2, 6:2, Lamperska — Woźniakówna 6:2, 6:1, Moczyńska — Stęszanka 6:0, 6:2, Wawrzyniak — Tomaszewska 6:2, 3:6, 6:4.

Seniorzy: Kasprzak — Czajka 5:7, 6:3, 7:5.

Półfinały gry pojedynczej panów: Tomaszewski zwycięża Fraszewskiego w trzech setach 6:3, 5:7, 6:2.

W drugim półfinale grający bardzo dokładnie Palmowski, odniósł zwycięstwo nad swoim kolegą klubowym Adamskim (obaj Ogniwo) w stosunku 6:3, 3:6, 6:3.

Gra pojedyncza pań: Lamperska otrzymuje w. o. na skutek wyjazdu Ceglińskiej. Adamska — Moczyńska 6:4, 6:2.

Juniorzy: Kanikowski — Drożdżyński 6:1, 7:5. Kramer—Gąsiorek 6:0, 6:2.

Gra podwójna panów: Tomaszewski, Szczawiński — Moczyński, Palacz 6:0, 6:2, Grządzielski Cz., Grządzielski W. — Kwilecki, Borowczak 6:2, 6:3. Stefański, Piątek II — Fraszewski J., Mogilnicki 6:0, 6:4. Pozostałe wyniki podamy w następnym numerze.

Do finału w grze pojedynczej panów zakwalifikowali się Tomaszewski (Warta) i Palmowski (Ogniwo), a w grze juniorów: Kanikowski (Stal) i Kramer (Warta). (kape)

O mistrzostwo klasy A

Legia (Poznań) — „Zastal" (Zielona Góra) 4:0 (2:0).

O mistrzostwo klasy B

Kolejarz (Zielona Góra) — Gwardia (Krosno) 2:1 (1:0).

Pomorze — Śląsk 2:1

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Polski juniorów, drużyna pomorska zwyciężyła zasłużenie i spotka się w spotkaniu finałowym z Warszawą.

NOWINY Sportowe
CZYTELNIK

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok III Poznań, poniedziałek 12 września 1949 r. Nr 36

W meczu o puchar Kałuży
Poznań gromi Śląsk 4:0

8 tysięcy widzów zgromadziło to spotkanie, w którym prowadzący w tabelce rozgrywek opuchar Kałuży Poznań, załatwił się gładko z reprezentacją Śląska.

Nie tak bywało dawniej kiedy reprezentanci krainy węgla panowali niepodzielnie na tronie polskiego piłkarstwa. Wprawdzie i wczoraj nie zabrakło w składzie zespołu śląskiego nazwisk głośnych i respekt budzących u przeciwnika. Nie wystarczyły jednak tym razem bezsprzecznie wysokie umiejętności piłkarzy tej klasy co Cieślik, Muskała, Suszczyk czy Barański.

Reprezentanci Poznania okazali się jako całość, zespołem zdecydowanie lepszym i wygrali zasłużenie.

Przez 45 minut stawiali goście skuteczny opór dobrze zgranej jedenastce Grodu Przemysława. Ale w 1 minucie po zmianie stron gospodarze przerwali zaczarowany krąg wokół bramki Janika, a w następnych ośmiu minutach pozbawili gości reszty złudzeń zdobywając handicap trzech bramek, aż nadto wystarczający, by uchronić się przed ewentualnymi konsekwencjami dość anemicznych zresztą poczynań śląskiego kwintetu ofensywnego.

Kiedy w 29 minucie Janik po raz czwarty w tym meczu bezskutecznie usiłował zagrodzić piłce drogę do bramki — los gości został przesądzony.

Cierpiący wyraźnie na strzałowstręt napad śląski zdradzał jeszcze po tym szczerą ochotę poprawienia wyniku, ale nie można było dokonać tego strzelając Krzystkowiakowi prosto w ramiona i nadto w mikroskopijnych ilościach.

Janik jedną bramkę (druga, w 8 minucie) musi wziąć na swoje niczym poza tym nieobciążone konto. Gra obrońców śląskich nie budziła zaufania. Popełniono szereg błędów taktycznych, które zemściły się przy dwu dalszych bramkach.

W pomocy brylował Suszczyk, jeden z najjaśniejszych punktów zespołu gości.

W linii ofensywnej rej wodził dobrze rozumiejący się lotny duet Cieślik — Alszer. Niestety ani jeden, ani drugi nie uznawał konieczności strzelania do bramki, toteż kończyło się na efektownych zagraniach w bezpiecznej odległości od Krystkowiaka.

W zespole gospodarzy nie było gwiazd świecących szczególnym blaskiem, ale też nie było rażąco słabych punktów z wyjątkiem Majerowicza w obronie, którego po zmianie stron z pełnym powodzeniem zastąpił Groński oddając swój „fotel" Słomie.

Piątka ofensywna po przerwie strzelała dużo i dość celnie nie tracąc czasu na taktyczne zawiłości. Trio pomocników stanęło do wysokości zadania w grze tak ofensywnej, jak i defensywnej. Słabym punktem linii obronnej był Majerowicz. Pojawienie się tutaj po zmianie stron Grońskiego rozładowało atmosferę niebezpieczeństwa jakie groziło z prawej strony napadu gości.

Krystkowiak nie przepracował się.

Były dwie groźniejsze piłki, które obronił w ładnym stylu.

Sędzia Wrończyk z Krakowa nie miał trudnego zadania wobec fair gry obu drużyn.

Bramki

w 46 min. Czapczyk strzałem w prawy górny róg bramki uzyskuje prowadzenie, a w 8 minucie ten sam gracz zdobywa drugi punkt. Janik, który zbyt późno zareagował na strzał, wybił piłkę zza linii bramkowej.

W minutę później Smólski fantastyczną bombą z kilku kroków zdobył trzecią bramkę, a wynik dnia ustalił w 29 minucie Kołtuniak.

Śląsk: Janik, Durniok, Pytlik, Duda, Wieczorek, Suszczyk, Alszer, Cieślik, Kisiel, Muskała i Dyba.

Poznań: Krystkowiak, Sobkowiak, Majerowicz, Groński, Tarka, Skrzypniak, Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas i Smólski.

Stal (Poznań) Gwardia (Trzcianka) 12:4

W meczu o drużynowe mistrzostwo klasy A poznańska „Stal" (dawn. HCP) walczyła z Gwardią (Trzcianka), która wystąpiła jedynie w szóstkę, oddając punkty bez walki w wagach średniej i półciężkiej.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Stali w stosunku 12:4. Mecz stał na słabym poziomie.

W wadze muszej Majkowski (G) wygrał w. o. z powodu nadwagi Sędziaka (S). W walce towarzyskiej zwyciężył również gwardzista. **W wadze koguciej** Maluśda (G) przegrał z Cyniakiem (S). **W wadze piórkowej** Żukowski (G) uległ po żywej walce Zawickiemu (S). **W wadze lekkiej** Balcerek (G) walczący b. dobrze pokonał w I starciu przez techn. k. o. Buczkowskiego (S). Zawodnik Stali był do 9 na deskach, później pękła mu rękawica, a wobec niezmienienia w ciągu 1 minuty, przegrał w myśl przepisów przez techn. k. o. **W wadze półśredniej** Jankowski (G) już pierwszym ciosem został znokautowany przez Sawickiego (S). **W wadze ciężkiej** Pawłowski (G) przegrał w 3 st. przez techn. k. o. z Wieczorkiem (S).

Sędziował w ringu ob. A Nowak, na punkty ob. ob. Wyrzykiewicz, Kortylewicz i Wasiak. (al)

W Moskwie padają rekordy

W Moskwie zakończyły się mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR.

Tytuł mistrza w biegu na 1500 m zdobył Estończyk Weetyusme — 3:54,8, przed młodym zawodnikiem ukraińskim Winokurowem — 3:57,4, który to wynik jest nowym rekordem Republiki Ukrainy.

W finałowym biegu mężczyzn na 200 metrów odbył się pojedynek między Karakulowem i jego utalentowanym uczniem Sucharewem. Zwyciężył nieznacznie Karakulew, przy czym obaj zawodnicy uzyskali ten sam czas — 21,7.

Sztafetę 4×200 kobiet wygrała reprezentacja Moskwy w czasie 1:42,1. W biegu sztafetowym 4×400 m mężczyzn zwyciężyła drużyna Ukrainy wynikiem 3:16,4, który jest nowym rekordem ZSRR.

W finałowym biegu na 1500 m kobiet zwyciężyła Wasiliewa, osiągając czas 4:41,0.

W biegu na 10 000 m stanęło na starcie 33 zawodników. Zwyciężył Vanin — 31:20,0, ustanawiając nowy rekord w tej konkurencji.

W skoku wzwyż tytuł mistrza na rok bieżący uzyskał Iliasow wynikiem 1,92 metrów.

Po pierwszym dniu meczu gimnastycznego
Bułgaria — Polska 287,50:279,30

W Sofii rozpoczęły się zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu prowadzi Bułgaria 287,50 punktów przed Polską — 279,30 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

W konkurencjach mężczyzn: Skok przez konia zespołowo — 1. Bułgaria 57,95, 2. Polska 56,75.

Indywidualnie — 1. Gaca (P), 2. Kojev (B), 3. Gabrowski (B) i Sławczew (Bułgaria).

Gimnastyka wolna zespołowo — 1. Bułgaria 58,15, 2. Polska 53,65.

Indywidualnie — 1. Kojev (B), 2. Konstantinov (B), 3. Gabrowski i Dobrew (B).

Drążek zespołowo — 1. Bułgaria 58,15, 2. Polska 54,70.

Indywidualnie — 1. Kojev, 2. Gabrowski, 3. Sławczew.

Konkurencje kobiece: Ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1. Polska 57,30, 2. Bułgaria 56,00.

Indywidualnie — 1. Dimowa (B), 2. Rakoczy (P), Konikowska (P).

Ćwiczenia na równoważni zespołowo 1. Bułgaria 57,25, 2. Polska 56,90.

Indywidualnie — 1. Iliniewa (B), 2. Dimowa (B), 3. Rakoczy, Dębicka i Reindl (wszystkie Polska).

DEBEL
Piątek i Skonecki
o krok od zwycięstwa

W dalszym ciągu międzynarodowych rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Budapesztu, para polska Skonecki — Piątek, po emocjonującej i zaciętej grze, uległa parze węgierskiej Asboth — Adam 4:6, 1:6, 6:2, 6:4, 3:6.

W grze podwójnej kobiet para Jędrzejowska (Polska) — Miskova (CSR) zakwalifikowała się do finału, zwyciężając parę węgierską Hidassy — Papai 6:4, 9:7.

Międzynarodowy
turniej piłki wodnej

W Mediolanie rozegrano dalszy ciąg międzynarodowych zawodów piłki wodnej.

Włochy — Szwecja 5:1, Węgry — Belgia 4:2, Holandia — Francja 4:0.

Po tych spotkaniach prowadzi w rozgrywkach Holandia — 6 pkt., przed Węgrami i Włochami — po 4 pkt. oraz Belgia i Francja — po 2 pkt.

Hokej na trawie
o mistrzostwo Polski

Związkowiec (Poznań) — Chrobry (Gniezno) 2:1 (2:0). Bramki: Adamski i Woźniak, a dla pokonanych Maciaszczyk.

Stella (Gniezno) — Związkowiec (Środa) 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Jan Flinik.

Włókniarz (Kalisz) Związkowiec (Stella) 9:7

W rozegranym meczu pięściarskim o mistrzostwo kl. A POZB miejscowy Włókniarz odniósł zasłużone zwycięstwo.

Na pierwszym miejscu zawodnicy Włókniarza.

Waga musza: Nowaczyk zremisował z Garamcewskim.

Waga kogucia: Białas pokonał przez techn. k. o. w pierwszym starciu Wabłackiego.

Waga piórkowa: Ścigała wygrał na punkty z Kuflem.

Waga lekka: Dziewianowski uległ Śmigórskiemu.

Waga półśrednia: Włodarek uległ wysoko na punkty Wesołowskiemu.

Waga średnia: Nowacki przegrał przez dyskwalifikację z Bidawskim.

Waga półciężka: Grzelak uzyskał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga ciężka: Olejniczak zdobył punkty bez walki na skutek niedowagi Kmiecia.

W ringu sędziował ob. Chudziński, a na punkty ob. Kołodziejczak, oboje z Poznania. Widzów półtora tysiąca.

Rekord świata w podnoszeniu ciężarów

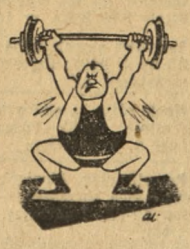

Znany ciężkoatleta radziecki Malcew poprawił należący do niego rekord świata w podrzucaniu ciężaru lewą ręką o 0,5 kg. Malcew podniósł tym razem **113,5 kg.**

O MECZU po MECZU

Gospodarz dzisiejszego spotkania POZPN nie ma takiego szczęścia jak Warta. Poprzedniej niedzieli natura sama, na początku spotkania ŁKS — Warta skropiła obficie boisko. Natomiast dzisiaj POZPN musiał wezwać na pomoc sikawki straży pożarnej. Naturalnie ten drugi system zwalczania kurzu jest przyjemniejszy dla... publiczności.

*

Mecz dzisiejszy otrzymał uroczystą oprawę połączoną z wręczaniem upominków i przemówieniami. Na tę małą uroczystość, leniwie zbierających się graczy obu drużyn, wezwał prezes Marcinkowski swoim zwrotem: — „Nie bójta się wiara". Nie wiadomo, czy uwaga skierowana była pod adresem gości, czy też gospodarzy. Wydaje się, że obie drużyny miały „piętra" nie tyle przed uroczystością, ile przed niepewnym wynikiem dzisiejszego spotkania.

*

Drużyna gości wystąpiła w koszulkach błękitnych a gospodarze w białych. Na pewno też niejedni spośród licznie zebranej publiczności byli zdziwieni pojawieniem się w 10 minucie gracza ubranego w czerwoną koszulkę. Jak się okazało, był to sędzia dzisiejszego spotkania ob. Wrończyk, który musiał zmienić swą białą koszulkę sędziowską na czerwoną, chcąc uchronić gospodarzy od pomyłek i kierowania piłek do dwunastego sprzymierzeńca.

*

Popularny zawodnik Anioła, tak rozpędził się podczas jednego ze swych licznych raidów na bramkę gości, że aż pogubił... ochraniacze z nóg. Jur

Łatwe zwycięstwo siatkarzy w Pradze

W sobotę po południu rozpoczęto w Pradze mistrzostwa świata w siatkówce mężczyzn i Europy w siatkówce kobiet.

W mistrzostwach drużyn żeńskich startuje 7 drużyn: ZSRR, CSR, Rumunia, Węgry, Francja, Holandia i Polska.

W konkurencji męskiej startuje 11 drużyn: ZSRR, Polska, CSR, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Izrael.

W pierwszym dniu rozgrywek w siatkówce kobiecej Czechosłowacji pokonała Francję 3:0, wygrywając poszczególne sety — 15:3, 15:0, 15:9, a siatkarze polscy zwyciężyli Holandię 3:0 (16:2, 15:7, 15:4). Cała drużyna zagrała dobrze i miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikami. Mecz trwał tylko 30 minut.

W drugim meczu siatkówki mężczyzn Bułgaria wygrała z Włochami 3:1 (15:7, 15:15, 15:4, 15:9).

Piąty dzień
mistrzostw szachowych

W piątym dniu turnieju szachowego o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

W dogrywkach IV rundy — Gadaliński (Łódź) zremisował z Balcerkiem (Bytom), Arłamowski (Kraków) zremisował z Makarczykiem.

W V rundzie uzyskano następujące wyniki: Dreszer (Gdańsk) — Arłamowski (Kraków) 0,5 : 0,5, Plater (Warszawa) — Litwinowicz (Kraków) 1:0. Piechota (Łódź) — Dzięciołowski (Gliwice) 1:0. Kwilecki (Poznań) — Balcerek (Bytom) 0,5 : 0,5.

Partie: Szapiel (Bydgoszcz) — Gadaliński (Łódź), Jurkiewicz (Bydgoszcz) — Pytlakowski (Warszawa), Makarczyk (mistrz Polski) — Grynfeld (Warszawa), na skutek nierozstrzygnięcia, ukończone zostaną w dogrywkach.

W tabeli prowadzą: — 1) Dreszer (Gdańsk) — 4 pkt., 2) Jurkiewicz (Bydgoszcz) — 3,5 pkt., 3) Plater (Warszawa) — 3,5 pkt., 4) Arłamowski (Kraków) — 2,5 pkt.

TOUR DE POLOGNE

Zawodnicy i zespoły na trasie 2000 kilometrów

Minął już równy tydzień, gdy triumfator VIII Wyścigu Kolarskiego Dokoła Polski — Francesco Locatelli stał na podium zwycięzców warszawskiego stadionu przy akompaniamencie ogłuszających oklasków i braw rozentuzjazmowanej publiczności. Spośród 98 współzawodników, on jeden dostąpił zaszczytu przyozdobienia swej skroni wspaniałym wieńcem laurowym i na niego tylko spadły najwyższe uznania, zaszczyty i gratulacje.

A przecież „ci drudzy" przejechali tyle samo kilometrów, wykazali tyle samo odporności na trudy i przeciwności losu! To oni właśnie, ci bezimienni aktorzy swoim uporem i ambicją tworzyli prawdziwą, gigantyczną imprezę, umożliwiając, aby na jej tle błyszczały takie właśnie meteory jak Niculescu, Ostergaard, Olsen czy Locatelli. Całość imprezy była tak potężną, elektryzowała przez dwa tygodnie tyle milionów ludzi, że po jej zakończeniu nie można bezpośrednio przejść nad nią do porządku dziennego. I właśnie teraz, z perspektywy jednego tygodnia chcemy przejść do oceny walczących zespołów i ich poszczególnych reprezentantów.

Zwycięski zespół RUMUNII

był rewelacją wyścigu. Nasi południowi przyjaciele byli najrówniejszą drużyną i przyznajemy obiektywnie, że wygrali zasłużenie. Ich as atutowy — Niculescu, był duszą całego zespołu i motorem wszelkich akcji. Jego pociągnięcia taktyczne, inicjowane ucieczki, były w lot zrozumiane przez kolegów i skrupulatnie wykonywane. Dzielny Marin nakazywał np. aranżować słabszym kolegom fałszywe ucieczki, aby przez częste sprinty osłabiać Włochów, Duńczyków czy Polaków. Sam Niculescu jechał wtedy spokojnie na końcu grupy czołowej, a gdy uznał, że rywale wymęczyli się już dostatecznie, przypuszczał wtedy piekielny atak, pociągając za sobą równie świetnego rodaka Sandru (piąty w ogólnej klasyfikacji). Niezależnie od jazdy zespołowej Niculescu przez dziesięć etapów bił się z powodzeniem o żółtą koszulkę leadera, by wreszcie ulec skoncentrowanemu atakowi Włochów. Dalsi zawodnicy: Norhadian, Negoescu, Dumitrescu czy Naidin jechali zawsze w czołówce, gotowi każdej chwili do skoku, czy udzielenia pomocy. Jeśli dodamy jeszcze, że Rumuni byli najbardziej uprzywilejowani przez tzw. szczęśliwy los, to przyznać musimy, że przy ich ambicji i żelaznej wytrzymałości byli nie do pobicia.

DRUŻYNA WŁOSKA

to trzy wybitne indywidualności: szybki Spalazzi, regularny jak zegarek Locatelli i zawsze pewny Zuchelli. Nie pierwszej młodości Arata stanowił dla tej „wielkiej trójki" jedyne odwody po wycofaniu się chorych: Bossiego i Sartiego. Włosi okazali się szybkimi kolarzami, specjalistami od jazdy na tempo. Na krótkich o doskonałej nawierzchni odcinkach, buszowali niepodzielnie wzbudzając zachwyt i uznanie. Niestety pod względem zespołowym nie przedstawiali już takiego ideału jak Rumuni, a Spalazzi czy Locatelli nastawieni na indywidualne sukcesy, jechali nieraz na „własną rękę". Locatelli stoczył wspaniały pojedynek z Niculescu, a różnica 27 sekund w klasyfikacji końcowej, w wyścigu długości ponad 2000 km świadczy wymownie o wyrównanym poziomie i zaciętości zmagań tych dwóch asów. Locatelli jest bardzo miłym chłopcem i bardzo przesądnym.

Przed każdym startem jego masarzysta signor de Grande Pinella musiał mu uścisnąć mały palec „na szczęście". W Zakopanem włoskiego masarzystę wyręczyła przystojna Polka, z dodaniem ognistego całusa. Wynik? Locatelli na tym etapie odebrał Niculescu żółtą koszulkę leadera, by nie zdjąć jej aż do Warszawy. To się nazywa maskotka!

FRANCJA

wystartowała dobrze, lecz już na drugim etapie łódzkie „kocie łebki" zdziesiątkowały doskonałych jeźdźców, a wśród nich najlepszego — Garniera. Drużyna znad Sekwany pokazała na co ją stać, gdy wygrała etapy do Wrocławia i Zakopanego, niestety liczne defekty uniemożliwiły jej odegranie decydującej roli. Riegert, Alix, Lemay, czy Maestro — to kolarze, jakich z przyjemnością chcielibyśmy oglądać w naszej drużynie narodowej. Najszybszy z nich — Alix, nazwany „królem pechowców".

ANGLICY

rozkręcali się coraz groźniej i gdyby nie wypadek ich reprezentanta nr 1 — Clarka, to nie wiadomo, czy Polacy okupowaliby trzecią lokatę. Ich drugi as — Saunders przeżywał na trzecim i czwartym etapie ciężkie chwile, pedałując z silnym zapaleniem ścięgna, Jones i Parker dali dowód rzadko spotykanego koleżeństwa, gdyż na etapie do Gdańska przez z górą 70 km pchali (dosłownie!) i ciągnęli uczepionego za siodełko Saundersa, który wtenczas znajdował się na trzeciej pozycji.

CZECHOSŁOWACJA

nie odegrała poważniejszej roli, gdyż jej najlepsi zawodnicy: Vesely i Krejcu startowali w tym czasie na mistrzostwach świata w Kopenhadze.

DANIA

Na dźwięk nazwisk jej wspaniałych kolarzy, ręce same chcą bić brawo. Duńczycy byli jedyną drużyną, która mogła pokonać Rumunów. Takich jeźdźców jak Ostergaard, Ammentorp czy Olsen nie mamy szczęścia oglądać często na naszych szosach. Brawurowa, nie mniej szaleńcza jazda Ostergaarda zadziwiła nawet najwybitniejszych zawodników. 160 km, samotnej ucieczki w tempie ponad 40 km/godz., bez posiłku, z silnymi kontuzjami po wypadku, wykończyło tego bohatera 3 etapu. Równie nierozważnie pojechał Ammentorp — najszybszy kolarz Tour de Pologne, zwycięzca w Gdańsku, drugi w Bydgoszczy i triumfator gros finiszów lotnych. Ostatni z trójki Olsen był do ostatniej chwili groźny dla Locatelliego i Niculescu. Dzieliło go tylko 30 sekund, lecz gdyby nie wypadek przed Zakopanem...

Pozostali Duńczycy byli równie groźni, czego dał dowód Peltersen wygrywając „Criterium".

NASI RODACY

z Francji przywieźli tylko jednego rasowego kolarza: Wittka. Tylko on nawiązywał równorzędną walkę z zagranicą, tylko on był groźny i zawsze gotowy sprawić sensację. Dwa razy był bliski sukcesu: we Wrocławiu i w Krakowie, lecz niestety... defekty przekreśliły jego marzenia.

FINLANDIA

nie miała wygórowanych ambicji. Goście z Północy przyjechali po naukę, chcieli bieg ukończyć co im się zresztą udało. Najlepszy wśród nich — potężny fizycznie Salminen.

SZWAJCARIA

to tylko Gehri. Specjalnie niebezpiecznym okazał się na etapach górskich i na długich trudnych odcinkach. Brak szybkości nie pozwolił mu zająć czołowego miejsca.

Polska drużyna NARODOWA

zajęła trzecie miejsce. Czy stać nas było na lepsze? Chyba nie! Poznaliśmy już pokrótce wartości naszych przeciwników i stwierdzamy, że w tak doborowym towarzystwie, zajęcie lepszej lokaty przerastało nasze siły. Tak, mieliśmy niesamowitego pecha — słyszę liczne głosy. Owszem, mieliśmy, lecz czyż inne drużyny były wolne od kaprysów losu? Co by było gdyby... gdyby... i jeszcze raz gdyby? Przecież to samo może powiedzieć Francja, Anglia a przede wszystkim Dania! Przyznajmy szczerze, Polacy dali z siebie wszystko na co ich było stać w tych warunkach i w tym składzie personalnym drużyny. Nie mamy niestety drużyny bojowej. Brak agresywności u naszych chłopców, brak wytrzymałości na dyktowane ostre tempo nie da się zawsze zastąpić ambicją, czy koleżeńskością, bo tych właśnie ostatnich walorów trudno odmówić Polakom. Wójcik, jedyny kolarz polski predestynowany do nawiązania równorzędnej walki z asami zagranicznymi jechał dziwnie defensywnie, bez żadnej inwencji, bez próby atakowania. A przecież tylko w ten sposób mógł wygrać, bo na finiszu w grupie czołowej nie ma nic do powiedzenia z racji słabego sprintu. Wrzesiński — najszybszy z Polaków spisał się dzielnie wygrywając 2 etapy, lecz jego też trzeba „ciągnąć" na finisz. Przy silniejszym tempie na trasie, Wrzesiński odpada z grupy czołowej i finisz rozgrywany jest bez jego udziału. Nowoczek pojechał dobrze, podobnie jak „weteran" Rzeźnicki, Sałyga beznadziejnie słaby na początku, złapał w połowie wyścigu drugi oddech i w końcowych etapach był naszym najsilniejszym punktem Napierała i Kapiak — to dwie miłe niespodzianki. Obydwu przydzielono do zespołu nie tyle z racji ich formy, ile z racji bogatego doświadczenia na trasie. I co się okazało? W starych piecach zapaliło się na nowo i Napierała z Kapiakiem często, zbyt często pokazywali plecy młodym asom reprezentacyjnym.

Reasumując, drużyna nasza, która była najstarszą ekipą wyścigu nie zawiodła, gdyż laurów nie spodziewaliśmy się. Dziękujemy im też szczerze za wysiłek, za ambicję i godne reprezentowanie naszych barw. Teraz pozostaje nam tylko wierzyć w słowa Kapiaka wypowiedziane do mikrofonu po zakończeniu Tour de Pologne: „Kochani rodacy, spodziewam się, że na przyszły rok zgotujemy wam więcej powodów do radości." Wierzymy i czekamy.

Henryk Jaworowski

Teodor Śmielowski

Zwycięzcy Tour de Pologne

Na stadion w ulewie kwiatów
Wpadacie niby lawina,
Powieki drżą od wiwatów
Gdy meta finisz przecina.

Błyszczy Italia słoneczna
Wśród trybun rozśmianych źrenic,
Śpiew Alp brzmi z ulic jak echo,
Rosnąc sztandarem znad ziemi.

A barwne kwiaty jak ptaki
Na dumne spadają czoła
Trud wasz wieńczący jednaki...
W przestrzeń biel szos jak zew woła.

Po kontynentów niech drogach
Wybiegną jasne sztafety,
By krzepła w granit snów wola,
Niech dźwięczą kół kastaniety.

Jedna myśl z serca ulata,
By z dłonią stanąć rozrzutną
W wyścigu dokoła świata
Na starcie o nowe Jutro.

Ogólnopolskie zawody gimnastyczne nowym etapem

ku umasowieniu gimnastyki

Już za kilka dni, bo 17 września br. rozpoczną się w Poznaniu dwudniowe, ogólnopolskie zawody gimnastyczne w klasach I, II i III, w których udział brać będzie około 500 zawodników z całej Polski.

W obecnej dobie umasowienia sportu zbyt mało uwagi poświęca się gimnastyce, przy silnej niejednokrotnie reklamie innych sportów, które i tak bez specjalnej pomocy radia i prasy ze względu na swą atrakcyjność nic nie straciły ze swej popularności i poparcia społeczeństwa.

Gimnastyka fundamentem

Obecne ogólnopolskie zawody gimnastyczne dają okazję do podsumowania i poczynienia choćby pobieżnych obliczeń, z zakresu prac związanych z podniesieniem i rozwojem sportu najważniejszego, a jednak najbardziej zaniedbanego i niedocenianego w okresie powojennym, jakim jest gimnastyka.

Rok 1945 był okresem, w którym po kataklizmie wojennym, młodzież poczęła garnąć się do sportu, może podświadomie szukając ratunku dla swego nadniszczonego ciężką okupacją zdrowia. Poza całym szeregiem boisk, które stanęły otworem dla młodzieży, do dyspozycji oddane zostały sale gimnastyczne.

Zrujnowane sale nie mogły podjąć rywalizacji z zachęcającym swą zielenią prostokątem trawy boiskowej, a zniszczony, kosztowny sprzęt gimnastyczny nie mógł zastąpić toczącej się po murawie piłki.

Pierwszy krok

Jednak do pracy stanęli oddani sprawie instruktorzy, lecząc skromnymi możliwościami, rany zadane ręką wandala.

Coraz częściej słychać o prowadzonych na salach treningach gimnastycznych, o zawodach wewnętrznych i międzyklubowych. Początkowo wprawdzie przy udziale nielicznej grupy gimnastycznej, pierwszy krok jednak zrobiono.

Pewnego rodzaju przewrotem w gimnastyce był rok 1948. Przygotowywano ćwiczenia do masowych pokazów gimnastycznych w Pradze oraz w Warszawie na igrzyskach związkowych. Młodzież szczelnie wypełniła sale, a poważny procent młodych adeptów został już na zawsze zdobyty dla gimnastyki. Było to poważne osiągnięcie w kierunku umasowienia tego sportu.

Poznań terenem rewii

Za kilka dni Poznań będzie gościł w swych murach około 500 gimnastyczek i gimnastyków z całej Polski. Okręg Poznański wystawi tylko około 80 zawodników i zawodniczek, wobec 200 z okręgu dolnośląskiego, gdzie gimnastyka, przyznać to musimy, jest naprawdę masowa.

Organizatorzy zdają sobie sprawę z tego, że ogólnopolskie zawody gimnastyczne ściągną na boisko nowych widzów z czego poważny procent młodzieży zachęconej tym sportem, gremialnie zgłosi swój udział do klubów.

Ogólnopolskie zawody gimnastyczne będą dla Poznania trzecim etapem, w drodze ku umasowieniu gimnastyki.

Jan Dziedzic

Słaby start Kolejarza

Stal (Wrocław) gromi ósemkę poznańską 14:2

Beznadziejnie słabo zaprezentowali się widowni pięściarze poznańskiego Kolejarza w pierwszym meczu II ligi bokserskiej, rozegranym w niedzielę z drużyną wrocławskiej „Stali" (dawn. Pafawag).

Mecz, w którym spodziewano się zwycięstwa Kolejarza, a co najmniej wyrównanej walki na dobrym poziomie, zakończył się pogromem gospodarzy.

Patrząc na zawodników poznańskich, walczących w ringu, odnosiło się wrażenie, że to nie początek, a... koniec sezonu! Wyglądali tak, jakby mieli już „w kościach" długi, ciężki okres walk za sobą i gonili resztkami sił. Raził brak kondycji fizycznej (z wyjątkiem może Wytyka i Świderskiego), nie widziało się dawnej bojowości, cechującej pięściarzy Kolejarza, a i z techniką nie wyglądało wcale wesoło.

To wszystko nie wróży drużynie kolejarzy u progu sezonu — nic dobrego. Z tak przygotowaną „ósemką" Kolejarz nie odegra w II lidze wielkiej roli. Jest jednak jeszcze czas, by drużynę „podciągnąć".

Kolejarze wystąpili do walk bez swego „asa" atutowego Kaźmierczaka, który z powodu choroby nie został przez lekarza dopuszczony do walki.

Drużyna „Stali" wrocławskiej — okazała się zespołem na ogół wyrównanym i dobrze przygotowanym do walk kondycyjnie. Technicznie nie wszyscy byli na poziomie, ale braki te nadrabiali ogromną bojowością i ambicją, co w sumie przyniosło gościom w pełni zasłużone zwycięstwo.

Mecz stał na słabym poziomie, który nie mógł zadowolić wybrednej publiczności poznańskiej. Mecz sędziowali: w ringu ob. Zawodowski (Łódź), który nie wykazał kwalifikacji na prowadzenie zawodów ligowych, na punkty ob. ob. Kugacz (Pomorze) Maciejewski (Warszawa) i Sieroszewski (Łódź).

W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki:

Musza Faska (S) wygrał z Janaszakiem (K). Wrocławianin zawdzięcza zwycięstwo dwom pierwszym starciom. Kolejarz stale spóźniał się z kontrami i nie miał wyczucia dystansu.

Kogucia Czajkowski (S) wypunktował pewnie Kliczborka (K), który ustępował wrocławianinowi techniką i szybkością.

Piorkowa Wytyk zdobył dla Kolejarza jedyne punkty zwyciężając ambitnego lecz słabego technicznie Kucharskiego (S).

Lekka Sztolc (S) wygrał z Świderskim (K). Długoręki wrocławianin polował cały czas na k. o. Poznańczyk walczył przytomnie, zapominał jednak o skracaniu dystansu, co na Sztolca było jedynym „lekarstwem". Trzecie starcie było najciekawsze w całym meczu. Sztolc posłał poznańczyka na moment na deski a po chwili sam stał oszołomiony i bezradny po „bombie" kolejarza. Poznańczyk zaprzepaścił jednak szanse na zwycięstwo.

Półśrednia goście zdobyli przez Dziubińskiego punkty bez walki.

Średnia Polańczyk (S) wygrał przez techn. k. o. w 3 starciu z Kupczykiem II (K). Walka stała na słabym poziomie technicznym. Sędzia zbyt pochopnie przerwał walkę na kilkanaście sekund przed końcem, odbierając przez to Kolejarzowi co najmniej jeden punkt.

Półciężka Gładysiak (K) zawiódł kompletnie przegrywając po chaotycznej walce z bojowym Krupińskim (S).

Ciężka Talarczyk (K) zaprzepaścił dwa punkty wskutek dyskwalifikacji do Pajdłowskiego (S).

Poznańczyk stale atakował głową, co przyniosło mu 3 napomnienia i porażkę z prymitywnym przeciwnik.em. (al)

Ogniwo (Wr.) — Cracovia 15:1.

Wolne posady

Zespół PGR Płociczno pow Choszczno stacja kol. i poczta Tuczno poszukuje natychmiast: rządców kalkulatorów magazynierów i szwajcarów. Zgłoszenia osobiste lub listowne Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. 9a-66

Stolarz potrzebny. Piekary 13b, stolarnia. 10694

Pielęgniarka do 2 dzieci. Plac Ratajskiego 9, m 1. p5377

Przyjme stolarzy budowlano-meblowych mogą być z prowincji z dojazdami. L. Zygarłowski. Poznań, Dąbrowskiego 96. 9a-90

Pomoc domowa potrzebna Dąbrowskiego 28, m. 3. 10833

Gosposia do domu lekarza, Daszyńskiego 96, m. 7. k929

Praca w dom. oklejanie kartoników wykwalifikowani. — Oferty nr 4828: Czytelnik. Daszyńskiego 48. k928

Szuka posady

Magazynier branży zbożowo-mączne szuka pracy. Zgłoszenia: Wrocław, Słowo Polskie pod „Magazynier" 9b-30

Nauka

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową. Ratajczaka 36 — Telefon 504-70 p5198

I Kursy Kosmetyki i Masażu Leczniczego rozpoczęto zapisy. Działyńskich 7 m. 7, telefon 16—18 p5147

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, al Marcinkowskiego 2a. 10813

Sprzedaże

Materace wyścielane wykonuje „Rekorda" ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p5149

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż naprawa Piotr Piebrzycki aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty. Telefon 23-62 p5192

Wózek (autko) sprzedam. Gen. Sikorskiego 11 m. 9. k931

Samochód „Wanderer" 4-drzwiowy korzystnie. Wiadomość: Raczyńskich 10. p5379

Prasa do słomy i siana Lanza, zdolność 30 ton dziennie. — Oferty Głos Wlkp. nr 10772.

Sprzedam parcelę 2764 m². — Oferty nr 4827: Czytelnik. Daszyńskiego 48. k927

Meble różne wielki wybór korzystnie. Janiak Poznań Rybaki 6, w podwórzu p5255

Parcelę przy Błoniach Grunwaldzkich sprzedam. — Telefon 60-92. Pośrednicy wykluczeni. p5397

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10 21-11 p5168

Maszyny do pisania liczenia i powielania — kupuje skład maszyn. Mielżyńskiego 18. p5118

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski, Poznań Zamkowa 7 tel. 31-55. 9a-5

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła. Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20.

Kupuję używane meble: szafy, łóżka, kuchnie Żydowska 6, [illegible] 9a-15

Różne

Warsztat naprawy maszyn biurowych Rohowski i Ska Mielżyńskiego 18 tel 43 25

Fotografie nagrobkowe wieczno-trwałe. „Elchafilm" Warszawa. Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 9b-2

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu dnia 10 września 1949 r. nasza najukochańsza żona, matka, córka i siostra

z Chojanów

Klara Szafrańska

przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 13 bm. o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, dzieci i rodzina.

Poznań, Prusa 18 m. 3 10840

Wydawca: Spółdz. Wyd.-Oświatowa „Czytelnik"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—029